Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 322. — ROK XXXIX.

SOBOTA 26 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W specyficznych warunkach.

Tego samego dnia, kiedy nastąpiło podpisanie umowy koncyljacyjnej między Polską a Sowietami, pojawiło się oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Titulescu, o zerwaniu rokowań rumuńsko-sowieckich w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. Jeżeli nawet staniemy na stanowisku, że był to zwykły zbieg okoliczności, to jednak nie da się zaprzeczyć, iż oba te fakty są nowym dowodem, jak drogi polityczne sprzymierzonych ze sobą państw rozchodzą się coraz bardziej...

Podpisana w Moskwie umowa koncyljacyjna jest logiczną konsekwencją niedawno zawartego paktu. Podstawą tego paktu jest obustronne oświadczenie zainteresowanych państw, iż wyrzekają się one rozstrzygania zatargów przy użyciu siły. Ale to bynajmniej nie wyklucza samej możliwości powstawania zatargów, a więc należy wynaleść sposób ich pokojowego załatwiania. Ustawodawstwo międzynarodowe wskazuje w takich wypadkach na arbitraż, jako sposób najwłaściwszy. Ale w stosunku do Sowietów arbitraż nie może mieć zastosowania, gdyż oficjalna polityka sowiecka stoi na stanowisku, że zasada arbitrażu jest dla niej nie do przyjęcia ze względów zasadniczych. Nie podobna — mówią politycy sowieccy — znaleść arbitra dla sporu między państwem „burżuazyjnem" a „proletarjackiem". Ponieważ na świecie istnieje tylko jedno państwo „proletarjackie", więc arbiter musiałby być przedstawicielem państwa „burżuazyjnego", któremu Sowiety dowierzać nie mogą... Wobec tego trzeba było znaleść inną formę, uwzględniającą drażliwości sowieckie. Jest nią właśnie umowa koncyljacyjna, przewidująca — na wypadek zatargu — utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli obu stron, której zadaniem będzie wynalezienie najlepszego sposobu załatwienia zatargu...

Jeżeli został zawarty pakt o nieagresji, to trzeba było również zawrzeć umowę koncyljacyjną, bo tworzy ona razem całość organiczną. Teraz znowu przychodzi kolej na ratyfikację paktu, uzależnianą w swoim czasie — szczerze czy nieszczerze — od podpisania paktu rumuńsko-sowieckiego. Obecnie, gdy rokowania między Rumunją a Sowietami zostały zerwane, zastrzeżenie to przestało istnieć i sprawa ratyfikacji stała się aktualną. Jednocześnie z tem wyłoniła się jednak kwestja, w jaki sposób ma być dokonana ratyfikacja.

Zdawałoby się, że pod tym względem nie powinno być żadnych wątpliwości. Istnieje przecież Sejm i Senat, do których praw należy ratyfikowanie wszelkich układów o charakterze międzynarodowym. Ale właśnie dlatego, że sprawa jest całkowicie jasna, ratyfikacja ma być przeprowadzona nie przez Sejm, lecz w drodze podpisu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie art. 49 konstytucji, przewidującego ratyfikowanie pewnych układów poza normalną drogą ustawodawczą. Inspiruje się opinję publiczną tem, że pakt polsko-sowiecki nie jest ani układem handlowym, ani celnym, nie zawiera także postanowień, zmieniających granice państwa i układy sojusznicze, a więc może być ratyfikowany w sposób uproszczony, bez zwykłego ceremonjału sejmowego.

Przyznajemy, że w naszych warunkach politycznych będzie to droga zupełnie normalna i dlatego nie podzielamy zastrzeżeń i niemal oburzenia redakcji „Gazety Warszawskiej". Zdaniem jej, wiadomość o zamierzonem ratyfikowaniu paktu polsko-sowieckiego w drodze podpisu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej musi brzmieć „dziwnie w uszach każdego rozsądnego człowieka". Rozsądni ludzie w Polsce niczemu się już nie dziwią. To, że ratyfikacja paktu nie napotka w ciałach ustawodawczych na żaden sprzeciw, nie jest z pewnością przekonywującym argumentem dla tych, którzy i przy tej sposobności chcą zademonstrować swój lekceważący stosunek do Sejmu. A dla Bolszewji, nie uznającej parlamentaryzmu, jest chyba rzeczą obojętną forma ratyfikacji. Tam z pewnością nie podzielą obaw „Gazety Warszawskiej", że wszystko to ma na celu „pomniejszenie znaczenia paktu". Uwagi organu Stronnictwa Narodowego tchną jakimś romantyzmem politycznym, nie licującym zupełnie ani z znaszemi stosunkami wewnętrznemi, ani z okolicznościami, w jakich doszedł do skutku pakt polsko-sowiecki.

Jest to sprawa w dalszym ciągu bardzo tajemnicza i zapewne nie prędko jeszcze doczeka się wszechstronnego wyświetlenia. Od czasu do czasu pojawiają się różne szczegóły, echa jakichś intryg i nieporozumień, rzucające dziwne światło na stosunki polsko-rumuńskie, których dzisiejsze stadjum pozostaje w ścisłym związku z zawarciem paktu o nieagresji z Rosją sowiecką. Niedawno mieliśmy sposobność na tem miejscu zwracać uwagę na głosy prasy rumuńskiej i na wynurzenia różnych wybitnych polityków rumuńskich. Teraz o tej sprawie mamy nowy przyczynek, ale z przeciwnej strony, mianowicie, inspirowane informacje „I. K. C.". Zdaje się, że chodzi w nich o wyjaśnienie, dlaczego min. Zaleski nie mógł pośredniczyć w rokowaniach rumuńsko-sowieckich, przyczem czyni się zarzut min. Titulescu, że co innego mówił p. Zaleskiemu, a co innego p. Herriotowi o swym stosunku do paktu z Sowietami. Zarzut poważny, który z pewnością nie pozostanie bez odpowiedzi.

Są to tylko fragmenty tych „dyplomatycznych" rozmów, jakie się toczą obecnie między mężami stanu i prasą dwóch sprzymierzonych państw. Widowisko naprawdę jedyne w swoim rodzaju, komentowane obszernie i zjadliwie przez opinję zagraniczną i nadające zarówno paktowi polsko-sowieckiemu, jak i wynikającym z niego konsekwencjom, posmak specjalnej sensacji politycznej, której w interesie powagi Polski należałoby unikać.

A. D.

Francusko-sowieckie rokowania handlowe.

Paryż 25 listopada. W ministerstwie handlu rozpoczęły się rozmowy wstępne, mające przygotować rokowania francusko-sowieckie w sprawie nowego układu handlowego między Francją a Rosją sowiecką. Rozmowy, podjęte na inicjatywę rządu sowieckiego, prowadzą z ramienia rządu sowieckiego członkowie ambasady sowieckiej w Paryżu. Właściwe pertraktacje mają być rozpoczęte za kilka dni.

Bezrobotni demonstrują pod Białym Domem.

Nowy Jork 25 listopada. Większa grupa bezrobotnych urządziła wczoraj wraz z żonami i dziećmi pochód demonstracyjny pod Biały Dom w Waszyngtonie, celem wręczenia prezydentowi petycji. W pobliżu Białego Domu rozpędziła policja demonstrantów pałkami gumowemi, przyczem wiele osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

STRAJK STUDENTÓW W RUMUNJI.

Bukareszt, (PAT.) Na uniwersytecie w Cluj rozpoczął się strajk studentów na znak protestu przeciwko wysokości opłat uniwersyteckich.

PO ROZRUCHACH W GENEWIE.

Genewa, 25 listopada. W związku z ostatniemi rozruchami w Genewie władze szwajcarskie wydaliły z kraju szereg cudzoziemców, podejrzanych o udział w rozruchach.

Nowe noty do Waszyngtonu.

Londyn 25 listopada. Z kół poinformowanych donoszą, że **rząd angielski przygotowuje do rządu amerykańskiego nową notę, w której wyjaśni przyczyny, które skłoniły go do żądania odroczenia raty grudniowej.** Nowa nota ma wskazywać na konieczność odroczenia płatności tak ze względów międzynarodowych, jak też ze względu na specjalnie wielkie trudności finansowe Anglji. **Dopiero po nadejściu odpowiedzi na tę notę zajmie rząd angielski stanowisko wobec kwestji, czy uiści ratę grudniową czy też nie.** Koła parlamentarne wskazują, że odmowa rządu amerykańskiego zagraża układowi lozańskiemu i jeżeli kwestja długów wojennych nie zostanie pomyślnie uregulowana, kwestja reparacyj i długów europejskich stanie się znów kwestją aktualną, wymagającą nowego uregulowania.

RZĄD HERRIOTA OBRADUJE.

Paryż, 25 listopada. Rada ministrów zbiera się jutro na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec odmowy rządu amerykańskiego w sprawie odroczenia terminu płatności raty grudniowej. Wobec przedstawiciela „Ere Nouvelle" premjer Herriot oświadczył, że **wskutek odmowy Ameryki znalazła się w niezwykle trudnej sytuacji cała polityka międzynarodowa.**

„Francja dawała krew, Ameryka towary"

ROZGORYCZENIE W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż, (PAT.) Decyzja Hoovera wywołała duże rozczarowanie w kołach politycznych. Wśród członków parlamentu panuje jednomyślne przekonanie, że motywy, wysunięte przez rządy europejskie zasługują na to, aby je wziąć pod uwagę. W odpowiedzi na zapytania przedstawiciela Agencji Havasa wszyscy deputowani wyrazili w tej sprawie zgodną opinję.

Wiceprzewodniczący izby **Pate** (radykalna lewica) **przypomniał, że parlament w ratyfikacji planu Younga zastrzegł, że spłaty Stanów Zjednoczonych znajdą pokrycie w spłatach niemieckich.**

Danielou (lewica republikańska) podkreślił, że Francja na żądanie Hoovera wyrzekła się należności od Niemiec.

Deputowany **Haye** (Niezależna lewica) z ubolewaniem stwierdził pogłębienie niezrozumienia Francji przez opinję amerykańską, która **zapomniała o wspólnej walce, gdzie Francja dawała krew, Amerykanie zaś towary,** tak, że ani jedna sztuka złota nie przebyła Atlantyku.

Socjaliści wyrażają to samo przekonanie. Mianowicie deputowany **Varenne** oświadczył, że Hoover, zwalniając Niemcy do obowiązku płacenia **uniemożliwił Francji wywiązania się ze swoich płatności.** Przewodniczący grupy radykalno-socjalnej oraz komisji zagranicznej izby deputowanych **Francois Albert**, mimo rezerwy, którą narzucają mu jego funkcje oświadczył, iż **nikt nie wierzy w możliwość dokonania spłat w dniu 15 grudnia.** Pewnem jest, że wszyscy członkowie parlamentu uważają stanowisko Ameryki za niesłuszne, lecz mają nadzieję, że **dalszy ciąg układów pozwala na sprawiedliwe uregulowanie sprawy, pokładając zaufanie w Ameryce,** której trudna sytuacja nie jest tajemnicą i która nie zechce ryzykować, aby ją powiększano i pogłębiano ciężką sytuacją światową, nie licząc się z materjalnemi i moralnemi możliwościami Europy.

ZASZTYLETOWAŁ 6 OSÓB.

Nowy Jork 25 listopada. W Seattle w stanie Waszyngton pewien furjat biegając po ulicach miasta, **zasztyletował na śmierć 6 osób i zranił ciężko 12 osób.** Po dłuższej walce furjata zdołano ująć i ubezwładnić.

4 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH.

Wrocław, 25 listopada. W kopalni węgla Delbrueck w Zabrzu zawaliła się wczoraj wieczór sztolnia na długości 80 metrów, wskutek czego 4 górników zostało odciętych od świata. Podjęta akcja ratunkowa trwa już przeszło 20 godzin, jest jednak niezmiernie trudna z powodu ustawicznego obsuwania się zwałów ziemi i kamieni. **Niema prawie żadnej nadziei, aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu.**

O czem piszą inni?..

Radosna twórczość w Nieświeżu.

„Zielony Sztandar“ drukuje korespondencję z Nieświeża, z której się pokazuje, że nam nie brak pieniędzy. Mianowicie donosi, że to „nie bardzo podłe miasto“ otrzymuje teraz w dobie kryzysu już trzecie boisko sportowe. Albowiem „Strzelec“ musi być wyposażony... Pierwsze zafundował „Komitet wychowania fizycznego“, oczywiście z grosza publicznego. Aliści pokazało się, że boisko jak na Nieśwież jest za małe.

„I choć koszta budowy pierwszego boiska nie były jeszcze w całości pokryte, przystąpiono do budowy nowego. Rozpoczęto prace, wpakowano znowu sporo grosza publicznego, a resztę chciano pożyczyć w Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank jednak odmówił i **roboty stanęły.**

A tymczasem przyszedł nowy starosta, kapitan z zawodu, i doszedł do przekonania, że pierwsze i drugie, jeszcze nie wykończone, boisko jest nieodpowiednie i postanowił **wybudować trzecie** — kosztem 9 tysięcy złotych. Skąd jednak wziąć pieniędzy? Budżet sejmikowy przewidywał w tym roku na „wychowanie fizyczne” i na „przysposobienie wojskowe“ tylko jeden tysiąc złotych. Ale starosta poradził sobie. Ponieważ w poprzednich latach nie były wypłacone przez sejmik sumy na wychowanie fizyczne (bo nie było pieniędzy!) więc zapobiegliwy p. starosta polecił, żeby wypłacić te pieniądze w tym roku z podatków sejmikowych przeznaczonych na inne cele. Ale mimo to nie wystarczyło, bo nędza w powiecie niesłychana i budowa trzeciego boiska utknęła w połowie.

Tymczasem starosta został przeniesiony. **Przyszedł inny i wszyscy się obawiają, żeby nie przystąpił do budowy — czwartego boiska dla upamiętnienia swoich rządów“.**

Konserwatyści a sprawa autonomji uniwersyteckiej.

Konserwatywny „Dzień Polski“ przedrukował część artykułu prof. Estreichera o ograniczeniu autonomji uniwersyteckiej, ale dodał do tego zastrzeżenie:

„Projekt ustawy o szkołach akademickich nie został jeszcze wniesiony do laski marszałkowskiej, nie znamy więc ostatecznej jego redakcji. Krytyki prof. Estreichera, aczkolwiek zawierają momenty słuszne, w całej rozciągłości nie podzielamy”.

Nawet więc we własnym obozie nie znalazł słuszny głos prof. Estreichera uznania. Dlaczego? Może nam na to pytanie odpowie p. Cat (Mackiewicz) ze „Słowa“ wileńskiego, który w ostatnim numerze swego pisma zaleca jak najściślejsze połączenie konserwatystów z „pułkownikami“. Oświadcza mianowicie:

„Co do mnie, to naszym rządom zarzucałbym, że są za mało, a nie za wiele pułkownikowskie...

Tak jak przed konserwatystami po zamachu majowym tak dziś pułkownicy stoją wobec dróg rozstajnych. Jedna prowadzi do sojuszu z rolnictwem (t. j. z obozem konserwatystów), druga z masami urzędniczemi naszego kraju”.

I następnie wskazuje te wielkie korzyści, jakie z sojuszu pułkowników z konserwatystami wynikną. ...W tych warunkach oczywiście konserwatyści nie będą się angażowali w obronę autonomji uniwersyteckiej.

„Wychowanie Mafji“.

„A. B. C.“ przedrukowawszy nasze artykuły o „Straży Przedniej“ z przed paru dni, zauważa:

„My z naszej strony przypominamy fakt, że **głównym bodaj z wymienionych przez władze motywów rozwiązania O. W. P. był zarzut, iż organizacja ta oparta jest na zasadzie karności i hierarchji, a nie demokratycznego samorządu.**

I oto teraz p. min. Jędrzejewicz tworzy sam organizację gdzie samorząd został sprowadzony istotnie do zera, a karność i hierarchja podniesiono aż do zasady ślepego posłuszeństwa. Gdzie konsekwencja?“

Albożtu o konsekwencję idzie?.... Chodzi o wychowanie „mafji“ i o nic innego!

Stara tradycja uniwersyteckiego samorządu.

Prof. B. Winiarski przypomina w „Kurjerze Poznańskim“, że autonomja uniwersytecka w Polsce sięga dawnych czasów.

„Słusznie — pisze — ustawa z 1920 roku powołuje się na Kazimierza Wielkiego, od niego to bowiem, w roku 1364, nieprzerwanie ta tradycja w Polsce istnieje. Po rozbiorach staraniem Ks. A. Czartoryskiego, odżyła w uniwersytecie wileńskim, wychowała nam pokolenie Filaretów i Filomatów, a nawet posłużyła za wzór krótkotrwałej zresztą organizacji uniwersytetów rosyjskich; blaskiem swym opromieniła Szkołę Główną warszawską. Na tej podstawie zorganizowane były przez długi czas jedyne uniwersytety polskie: w Krakowie i Lwowie”.

Cóż z tego, kiedy dla pewnych ludzi Polska zaczyna się dopiero od maja 1926 r.!

Dekret likwidacyjny.

Dekret P. Prezydenta o stowarzyszeniach, jak podkreśliliśmy, wprowadza faktycznie dwa typy stowarzyszeń: uprzywilejowanych przez rząd i nieuprzywilejowanych. Pierwsze (prócz monopolu w określonej dziedzinie pracy społecznej, który im nada Rada Ministrów) będą korzystać z funduszów państwowych (niedostępnych oczywiście dla innych), z ulg w podatkach i opłatach państwowych i komunalnych itp. Drugie pozbawione tych i innych przywilejów skazane będą na wegetację... Nie jest to oczywiście zgodne z zasadą „fair play“! Nie koniec jednak na tem!

II) Pozbawione przywilejów stowarzyszenia będą na mocy dekretu poddane niesłychanej i nieznanej nam dotąd kontroli i naciskowi władz administracyjnych... Wymieńmy najważniejsze postanowienia.

Zakazane będą stowarzyszenia, które przewidują „bezwzględne (!) posłuszeństwo członków władzom stowarzyszenia” (art. 6). Lecz ustawodawca zapomniał wyjaśnić, na czem polega „względne“ a na czem „bezwzględne“ posłuszeństwo, skutkiem tego, — właściwie każde stowarzyszenie może być na podstawie tego artykułu zakazane.

Zakazanem jest również na podstawie tego artykułu stowarzyszenie, któreby fizyczne wychowanie łączyło „z celami politycznemi”... Wolno sądzić, że się ten artykuł nie zwróci przeciw „Strzelcowi“. Ale czy temsamem nie będzie wykorzystany przeciw innej organizacji?

Przypuśćmy jednak, że stowarzyszenie istnieje już legalnie i jego statut został zatwierdzony Jakąż będzie miało swobodę działania?

Dekret daje administracji niesłychane prawa w stosunku do stowarzyszenia. I to zarówno w stosunku do stowarzyszenia „zwykłego“, jak „zarejestrowanego”. A więc władza polityczna może w każdej chwili „wezwać“ stowarzyszenie „zwykłe”, żeby jej dostarczyło swoich protokołów, odpisu uchwał, — dalej **może bez żadnego ograniczenia wkraczać do jego lokalu, „przeglądać prowadzone akta, księgi i posiadane dokumenty” (!), robić wyciągi notatki itp. (art. 15). Mało tego! Art. 16. postanawia, że zawiązane i działające już stowarzyszenie może być rozwiązane „jeśli wogóle (!) nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia“. Więc „wogóle“ (posługując się tem doskonałem powiedzeniem ustawodawcy) może być rozwiązane przez władzę polityczną za drobne uchybienie przepisów statutu, za byle co.**

Jeszcze gorzej będzie się powodziło stowarzyszeniom „zarejestrowanym”. Odnoszą się do nich wszystkie postanowienia art. 15. i 16., a ponadto jeszcze nowe.

Mianowicie, władza może niedopuścić do powołania stowarzyszenia m. in., jeśli to stowarzyszenie „nie odpowiada względom pożytku społecznego“ (art. 20.). **Może** więc „wogóle” nie dopuścić do powołania jakiegokolwiek stowarzyszenia, jeśli uzna, że pożytkowi społecznemu“ czynią zadość — sanacyjne... Nadto poza kontrolą przewidzianą w artykułach 15. i 16., dekret wprowadza jeszcze dalszą w stosunku do stowarzyszeń „zarejestrowanych“. Albowiem pozwala władzy administracyjnej żądać dowolnie bez żadnego ograniczenia, rachunków gospodarczych; o tyle zaś tylko jest w tym wypadku względny, że postanawia, iż to żądanie ma być stowarzyszeniu złożone na piśmie.

Nasuwa się przypuszczenie jakoby ustawodawca chciał, jaknajbardziej obrzydzić obywatelom stowarzyszanie się, a na wypadek, że jednak zdecydują się na prowadzenie stowarzyszenia, chciał ustawodawca, żeby władza administracyjna mogla bez większych trudności wyleczyć ich z tej choroby, nie cofając się **nawet** przed rozwiązaniem stowarzyszenia w wypadku naruszenia przepisów statutu.. Że to przypuszczenie nie jest pozbawione pewnych podstaw, świadczy to, iż dość zwięzły dekret poświęca aż 14(!) artykułów sposobom przeprowadzania likwidacji stowarzyszeń. Byłby to więc **dekret raczej likwidacyjny, niż stabilizacyjny w stosunku do stowarzyszeń!**

Streśćmy nasze wywody.

Dekret z dnia 27 października nie odpowiada naszym (mamy przekonanie, że — słusznym) poglądom na prawne podstawy stowarzyszeń dlatego, iż:

1) wprowadza instytucję stowarzyszeń uprzywilejowanych przez rząd, co w praktyce może się stać pokrzywdzeniem pewnych warstw ludności,

2) niejasne postanowienia dekretu odnośnie do zatwierdzania stowarzyszeń dają władzom administracyjnym zupełną prawie swobodę i mogą uniemożliwić powstanie, najpożyteczniejszym stowarzyszeniom,

3) rozszerzanie kontrolnych uprawnień władz administracyjnych może w praktyce paraliżować wszelką wogóle działalność niesanacyjnych stowarzyszeń,

4) co wszystko prowadzi do zupełnego zmonopolizowania stowarzyszeń w obozie rządowym.

Nie wątpimy, że opozycyjne kluby zwrócą w Sejmie uwagę na ten dekret i na jego niebezpieczeństwa, i że żądać będą jego zmiany. Żeby jednak mogły ten cel osiągnąć, musiałyby obudzić sumienie obywatelskie i poczucie sprawiedliwości w klubie B. B. Pouczeni innemi doświadczeniami, wątpimy w tę możliwość. Dlatego, trzeba się liczyć z tem, że **od 1 stycznia 1933 roku wejdzie w życie ten dekret likwidacyjny o stowarzyszeniach.**

W. Z.

Zerwanie rokowań Hitlera z Hindenburgiem.

Wódz narodowych socjalistów jeszcze raz stracił okazję dojścia do władzy. Znowu popełnił ten błąd, że stawiał warunki wygórowane, nie do przyjęcia dla Hindenburga. Gdy prezydent Rzeszy zgodził się już w zasadzie uczynić go kanclerzem (na co nie zgodził się w dniu 13 sierpnia), Hitler zażądał szerokich pełnomocnictw. Nie wystarczało mu już kanclerstwo w gabinecie opartym o większość parlamentarną. Chciał stanąć na czele gabinetu prezydjalnego, (albo raczej prezydenckiego), a więc gabinetu opierającego się na zaufaniu prezydenta i rządzącego zapomocą dekretów z odsunięciem Reichstagu. Parlament zbierałby się tylko parę razy na rok uchwalałby budżet, a w przerwach wydawałoby się dekrety. Oto jak sobie Hitler wyobrażał swe rządy.

Hindenburg nie zgodził się na ten plan. Ma się wrażenie, że **chciał widzieć Hitlera na czele gabinetu parlamentarnego.** W liście bowiem, który sekretarz stanu Meissner wystosował do Hitlera, czytamy, że prezydent przyjął do wiadomości, że Hitler nie może utworzyć większości, a potem następują takie charakterystyczne słowa:

„Co do Pańskiego umotywowania, zaznacza prezydent Hindenburg, że po oświadczeniach centrum i bawarskiej partji ludowej, większość taka zdawałaby się jednak możliwa“.

Z tych słów możnaby wnioskować, że Hindenburg żałuje, iż Hitler nie stanął na czele rządu.

Druga jednak część listu Meissnera jest dla Hitlera mniej przyjemna. Prezydent oświadcza bowiem, że nie może oddać kierownictwa gabinetu prezydenckiego przywódcy stronnictwa, które zawsze podkreślało swą wyłączność i które odnosiło się zawsze negatywnie do prezydenta Rzeszy i jego polityki.

Jest to wymówka słuszna. Jeszcze w kwietniu bieżącego roku Hitler był kontrkandydatem Hindenburga. Walczył o prezydenturę Rzeszy, a walczył — jeśli nie on sam, to jego partja — niezbyt rycersko. Żeby teraz od tego zwalczanego prezydenta żądać szczególnego poparcia i zaufania, na to trzeba wielkiego tupetu.

Hindenburg wyraził dalej za pośrednictwem Meissnera obawę, że gabinet prezydjalny Hitlera przerodziłby się w dyktaturę partyjną. Ta niechęć do dyktatury partyjnej dobrze świadczy o niemieckim marszałku, o jego charakterze i rozumie politycznym. Nie chce on złamać przysięgi na wierność konstytucji, choć w głębi duszy tej konstytucji nie lubi. Jest moralistą z przekonań, a jednak szanuje instytucje republikańskie. Ma za sobą Reichswehrę, ma siłę fizyczną, a jednak jej nie wciąga do walk partyjnych, nie łży konstytucji, nie pomaga żadnej partji do zgniecenia innych i zduszenia wolności obywatelskiej.

Hindenburg oświadcza wreszcie, że ubolewa iż Hitler odrzucił propozycję współpracy w jakimkolwiek innym gabinecie i że ma nadzieję, iż kiedyś nakłoni jednak go do współpracy.

Być może, że po jakimś czasie zerwane rokowania zostaną znowu nawiązane. Narazie jednak nie będzie mógł, jeśli się nie chce narazić na kompromitację, zmienić swego stanowiska w sprawie możliwości gabinetu parlamentarnego. A więc kanclerzem nie będzie.

Wielu jego najbliższych współpracowników będzie zapewne krytykować jego taktykę. Z punktu widzenia interesów partji narodowo-socjalistycznej byłoby lepiej, gdyby się podjął utworzenia gabinetu opartego o koalicję parlamentarną. Mniejsza o to, czy ta koalicja nie rozleciałaby się wkrótce i czy posiadałaby w Reichstagu bezwzględną większość. Ewentualne votum nieufności otrzymałby kanclerz Hitler dopiero koło 10 grudnia. Miałby zatem kilkanaście dni czasu na dokonanie takich „rugów” i takich zarządzeń, któreby mu ułatwiły rozprawę z parlamentaryzmem.

Tak zapewne myślą w Brunatnym Domu i tak też wyobrażali sobie może rozwój wypadków sprzymierzeńcy hitlerowców, włoscy faszyści. Mussolini przecież także nie miał bezwzględnej większości w parlamencie, gdy brał rządy w swoje ręce.

Hitler jednak okazał się politykiem niezdecydowanym. On i jego najbliżsi współpracownicy bardzo groźni są w słowach. Mówili często o „rewolucji“, o walce, o obaleniu „zgniłego porządku“, o budowie nowych Niemiec, o „trzeciej Rzeszy“ ale w rozstrzygającej chwili okazali się legalistami i to takimi, którzy chcą rządzić pod płaszczem Hindenburga. Dlatego obecnie rządów nie obejmą. — To lepiej dla Niemiec i dla całej Europy, ale to źle dla hitleryzmu. Odpływ fali narodowo-socjalistycznej, który się już zaznaczył w ostatnich wyborach, będzie trwał nadal. Masy będą się powoli zniechęcać do tego dziwnego kandydata na dyktatora, który władzę chce mieć z łaski Hindenburga.

Przed wyborami w Belgji.

Belgja znajduje się w przededniu wyborów do parlamentu i do senatu. **Wybory odbędą się w nadchodzącą niedzielę,** dnia 27 listopada.

Odwołanie się obecnego rządu liberalno-katolickiego z de Brocqueville‘m, Hymans‘em, Jaspar‘em na czele do opinji ogółu wyborców nastąpiło jako skutek wyborów październikowych do rad miejskich. Wybory te, które obejmowały 2.600 miast i miasteczek, dały w wyniku swym **zwycięstwo socjalistom.**

W kraju o tak gęstem zaludnieniu, jak Belgja, gdzie siedem zgórą miljonów niewiele co większem od Saksonji, gdzie, zwłaszcza w okręgach przemysłowych i górniczych, miasta i miasteczka ciągną się nieprzerwanym łańcuchem, gdzie nie tak, jak w sąsiedniej Francji, gminy nie podlegają wpływom centralizacyjnym i żyją życiem samodzielnem, dbając zazdrośnie o swoją autonomję — w takim kraju wybory do rad miejskich mają decydujące znaczenie jako wskazówka dla rządu, jako sygnał kursu politycznego

To też liberalno-katolicki rząd de Brocqueville'a ocenił odrazu wymowę wyborów październikowych i postanowił odwołać się do wyborców. Do powzięcia takiej decyzji skłoniła rząd nietylko przegrana na terenie miast, ale i sytuacja gospodarcza w kraju, która pogarsza się stale w związku z kryzysem światowym.

Kłopoty rządu wzrosły w ostatnich czasach: skarb znalazł się w opałach, gdyż aczkolwiek frankowi belgijskiemu nie zagraża spadek kursu wobec wysokiego pokrycia w złocie, to jednak **wpływy podatkowe kurczą się z dnia na dzień,** a wydatki państwowe nie dają się zmniejszyć pomimo wszelkich prób i wysiłków. Nasuwa się zatem konieczność rozpisania nowych podatków, obcięcia budżetu, na co tak zwany tutaj złośliwie „gabinet antykwarski” (de Brocqueville liczy 74 lata, Hymans niewiewiele co mniej, Jaspar — około 70-tki) nie mógł się zdobyć.

Opierając się na wynikach wyborów do rad miejskich **liczą się sfery polityczne Belgji z sukcesem wyborczym socjalistów,** który zmusi do ustąpienia z widowni dotychczasową koalicję liberalno-katolicką.

O ile zwycięstwo socjalistów będzie decydujące, przypadną im w udziale najważniejsze teki ministerjalne, oraz fotel premjera. Gdyby tak faktycznie socjaliści ujęli ster rządów w Belgji w swe ręce, zagraniczna polityka tego kraju uległaby sporym zmianom.

Jakiekolwiek byłyby te zmiany, wywarłyby one pewien wpływ na politykę europejską. To też wynikiem wyborów niedzielnych interesuje się w pierwszym rzędzie Francja, którą wiążą umowy gospodarcze i wojskowe.

E. R.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Skandal z Teatrem Artystów w Warszawie.

Skandal w związku ze sprawą Teatru Artystów w stolicy, zatacza coraz szersze kręgi. — Kryzys finansowy, o czem wczoraj donosiliśmy, grozi egzystencji ZASP-u. Oto dla zabezpieczenia kontraktu z Towarzystwem Teatrów Stołecznych, **ZASP wystawił weksle na 396.000 złotych i dał gwarancję hipoteczną na placu pod Dom Aktora.** Podobno dano również zabezpieczenie na schronisku dla weteranów sceny w Skolimowie a nawet były próby ratowania Teatru przy pomocy funduszu na pomnik Bogusławskiego. Tymczasem aktorzy w Teatrze Artystów **otrzymują tylko po kilka złotych dziennie** i pertraktują z innemi teatrami, by zapewnić osbie środki do życia. Dyrektor Pawlowski rozchorował się i wyjechał do Otwocka. Nie ulega już teraz wątpliwości, że ZASP stoi obecnie w przededniu doniosłych zmian.

Pastwą ognia padło 76 budynków.

W osadzie Lisko, powiatu iłżyckiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Chila. Ogień przerzucił się szybko na sąsiednie zabudowania i **zniszczył 76 budynków mieszkalnych i gospodarskich.** Straty spowodowane pożarem wynoszą 250.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

Konfiskata 20.000 złotych kaucji.

Przed kilku tygodniami aresztowano na terenie Zagłębia działaczkę komunistyczną Henrykę Reyówne i osadzono ją w więzieniu w Sosnowcu. Wypuszczono ją później za kaucją 20 tys. złotych. W bieżącym tygodniu odbyła się przeciw niej rozprawa sądowa, na którą się jednak nie stawiła. Wobec tego kaucję skonfiskowano na rzecz Skarbu a za zbiegłą rozesłano listy gończe.

Groźne rozmiary wścieklizny we Lwowie

W bieżącym roku stwierdzono we Lwowie olbrzymią ilość wypadków pokąsań ludzi przez psy. Wściekliznę stwierdzono u 43 psów i innych zwierząt. **Zwierzęta te pokąsały 118 ludzi.** Ponadto w tym okresie zgłosiło się **371 osób pokąsanych nieraz dotkliwie przez psy, puszczane bez kagańca.** Wobec tych faktów magistrat lwowski wydał surowe ogłoszenie, przypominające właścicielom psów obowiązek zaopatrywania psów w kagańce na ulicy.

Inżynier — fałszerzem weksli

z podpisami aktorów filmowych.

We Lwowie aresztowano niejakiego **Hintzingera,** inżyniera z zawodu, który — jak donoszą pisma lwowskie — naciągnął w różnych miastach polskich kilkadziesiąt osób na znaczne kwoty pieniężne. M. in. Hintzinger był również we Lwowie, gdzie zeskontował szereg weksli na większe kwoty. Weksle te miały sfałszowane podpisy. Jeden z takich weksli z żyrem Janiny Marji Kopaczek wręczył Hintzinger pewnej nauczycielce muzyki, od której wyłudził pod postacią pożyczki 100 dolarów. Gdy fałszerstwo wyszło na jaw i Hintzingera aresztowano, wówczas okazało się, że owa **fikcyjna żyrantka, J. M. Kopaczek jest znaną aktorką filmową, Marją Bogdą, żoną Brodzisza.**

W toku dalszych dochodzeń ujawniono, że H. pożyczył od inż. A. Frankowskiego, zamieszkałego w Wiedniu kwotę 3.500 zł., wręczając jako pokrycie weksle. Pieniędzy później w dniu płatności nie zwrócił. Jak się okazało inż. **Hintzinger pożyczył z powyższej kwoty wytwórni B. W. B. 2.000 złotych.** Pieniądze te zużyto dla pokrycia kosztów nakręcenia filmu **„Głos Pustyni".** Pozatem inż. H. pożyczył Brodziszowi 1.000 zł. Pieniądze te pochodziły także z sumy 3.500 zł., pożyczonej u inż. Frankowskiego. Zainterpelowany Brodzisz oświadczył, że w dwa dni później zwrócił Hintzingerowi zaciągnięty dług. Również Marja Bogda oświadczyła, że podpisy na wekslach, opiewające na jej rodzinne nazwisko są sfałszowane. Dalsze śledztwo w toku.

Konferencja Episkopatu Polski w Warszawie.

Obrady Episkopatu Polski w Warszawie objęły szereg spraw tyczących się Wiary i obyczajów, życia kościelnego, wychowania młodzieży, dzieł miłosierdzia i inne.

Nieustające zakusy na sakramentalną świętość małżeństwa walka bezbożnictwa z wiarą i inne trudności, jakie Kościół w swojej działalności napotyka, trzymają jego czujność w naprężenu i wywołują z jego strony przeciwdziałanie.

Episkopat głęboko odczuł i odczuwa krzywdę, wyrządzoną katolickiej zasadzie moralnej przez przewidzianą w nowym Kodeksie Karnym **nietykalność pewnych przypadków zabicia kiełkującego życia ludzkiego.** Episkopat uczynił co mógł., aby zapobiedz temu artykułowi Kodeksu Karnego i utrzymać w pełni powagę piątego przykazania Boskiego, zabraniającego pozbawiania życia istoty niewinnej. Należy się spodziewać, że katolicy nie będą przykładali ręki do takiej zbrodni i że także lekarze będą przestrzegali prawa Boskiego, związanego najściślej z dobrem narodu i Ojczyzny.

Wskutek wieści jakoby wpływy antyreligijne i antypaństwowe na tle ciężkiego położenia gospodarczego zyskiwały na sile i terenie, Episkopat zastanawiał się nad sposobami **pogłębienia działalności Akcji Katolickiej dla przeciwdziałania wpływom wywrotowym.** Jako jeden z tych sposobów poleca dalszą rozbudowę katolickich dzieł miłosierdzia na rzecz ubogich.

W związku z **ustawą o stowarzyszeniach** Księża Biskupi poświęcili także swoją uwagę dalszej działalności organizacyi katolickich oraz tym objawom w szkolnictwie, które uważa za szkodliwe dla należytego religijnego oddziaływania na społeczeństwo.

Wspomniane objawy wywołują u Episkopatu żywy niepokój i religijną i moralną przyszłość narodu. Konferencja postanowiła przeto podjąć odpowiednią **akcję zaradczą.**

Prócz powyższych praw Księża Biskupi zajęli się jeszcze materjałem przygotowanym dla mającego się odbyć w Polsce **Synodu Krajowego** i załatwili szereg spraw bieżących. (KAP).

Na dworcu stacji Mandżurji



mimo stanu wojennego na całem terytorjum kraju, panuje niezwykły ruch. Spotyka się tu, jak widzimy na ilustracji, przedstawicieli wszystkich ras. Porządku pilnują żołnierze chińscy.

Ś. p. ks. Jan Korzonkiewicz.

Śmierć ś. p. Ks. Prał. Jana Korzonkiewicza zrobiła wielkie wrażenie szczególnie w kołach duchowieństwa. Bo, jakkolwiek dni jego — można powiedzieć — od paru lat były policzone, jakkolwiek parokrotne ataki choroby serca kazały się ciągle z jego śmiercią liczyć, nie mniej jednak nadzwyczajna cierpliwość i nadzwyczajna pracowitość Zmarłego nawet tę ciężką chorobę pokonywały i ś. p. Ks. Korzonkiewicz mógł mimo choroby służyć Bogu i społeczeństwu swem świetnem piórem, wiedzą i doświadczeniem. Śmierć oznacza kres nawet tego wątłego życia i kres ostateczny tej wytrwałej służby Bożej, którą Zmarły pełnił w chorobie.

Przez szereg lat, przez dłuższy okres czasu, kapłańskie życie ś. p. Ks. Korzonkiewicza kształtowało się nadzwyczaj pomyślnie. Zdrowie, zdawało się, żelazne, siły niespożyte, zdolności ogromne, zapał do pracy olbrzymi. Wszystko, co robił w tym czasie, robił entuzjastycznie. Całą duszę wkładał w swoje piękne kazania, w swój wykład na katedrze profesora uniwersytetu, w pracę naukową, i w działalność społeczną. W r. 1924 nastąpiło gwałtowne załamanie się tych sił. Przemęczony wytężającą pracą kapłańską i pracą w akcji plebiscytowej na rzecz odzyskania Śląska, uległ atakowi choroby serca i położył się do łoża boleści, z którego powstać mógł tylko na krótko, ażeby powalony nowym atakiem czekać musiał na nowe, rzadkie i krótkie osłabienie choroby.

Ci, którzy patrzyli na to jego biedne życie, nie mogli się nigdy nadziwić cierpliwości i jego pracowitości. Ośm bowiem lat przykuty był ś. p. Ks. Korzonkiewicz do swego łoża boleści. Ośm lat cierpień nieprzerwanych prawie, ośm lat pod wrażeniem, że śmierć czyha... Z nieporównaną cierpliwością znosił to wszystko Zmarły. I nie tylko znosił!

Te ośm lat wypełnił mrówczą pracą naukową, czytaniem i pisaniem. Co roku drukował ś. p. Ks. Jan Korzonkiewicz po parę książek tłómaczonych najczęściej z niemieckiego. Jest ich kilkanaście. Jedną z najbardziej wartościowych, które wydał, jest zapewne znakomite i głębokie studjum prof. Adama p. t. „Istota katolicyzmu".

Szczególną zasługę dla polskiego katolicyzmu położył ś. p. Ks. Korzonkiewicz swojemi licznemi artykułami i rozprawami na temat trudny „Akcji katolickiej". Był pierwszym katolickim publicystą, który się szybko zorjentował co do znaczenia i istoty tego kierunku pracy. Nie mniejsze zasługi położył na polu ruchu liturgicznego przez swoje studja pomieszczane w czasopismach polskich (zwłaszcza „Mysterium Christi"). A nie można pominąć milczeniem jego prac o Polsce zamieszczanych w zagranicznych perjodykach katolickich („Katholiken-Korrespondenz" w Pradze, „Allgemeine Rundschau" w Monachjum i in.). Zawsze wtedy, gdy stanowisko polskie wymagało wyjaśnień na forum międzynarodowem spieszył ś. p. Ks. Korzonkiewicz ze swoją instruktywną, spokojną w tonie, a objektywną w treści odpowiedzią i pomagał do wyjaśnienia intencyj i zamiarów Kościoła w Polsce... Przez szereg lat zaszczycał ś. p. Ks. Korzonkiewicz nasz dziennik swoją współpracą.

Dopóki mu zdrowie służyło, był ś. p. Ks. Prałat Korzonkiewicz czynnym pracownikiem chrześcijańsko społecznym. Or[illegible] zacje chrześcijańsko-społeczne cenił wy[illegible], służył im swojem słowem, referatem i radą... Podobnie czynnym był na polu pracy narodowej. Znał go dobrze z tej strony Śląsk. W okresie walki o tę rdzenną dzielnicę polską nie było w Krakowie wycieczki ze Śląska, którejby ś. p. Ks. Jan Korzonkiewicz nie był witał, oprowadzał po Krakowie i nie żegnał na pamiętnych wieczorach w dawnym franciszkańskim refektarzu. Ogólnem było zdanie, że zapał, który Ślązacy wynosili z Krakowa, zapalał się od gorącego serca tego kapłana-patrjoty.

Tyle prac na polu teologji, duszpasterstwa, służby narodowi, tyle cierpliwości okazanych w chorobie długiej i ciężkiej, tyle wytrwałości, ile okazał ś. p. Ks. Jan Korzonkiewicz, nie może i nie pójdzie w zapomnienie. Nagrodził mu je Bóg a wdzięczni wsp[illegible]cia i wierni katolicy w głębokiej zacho[illegible] wdzięczności. R. i. p.

J. P.

Z całego świata.

Założenie węgierskiej Akcji Katolickiej.

Po kilkuletnich przygotowaniach ogłoszony został w Budapeszcie oficjalny akt założenia węgierskiej Akcji Katolickiej. Uchwała o organizacji Akcji Katolickiej zapadła już w marcu 1930 r., lecz ostatecznie powołano do życia kierownictwo Akcji dopiero 19 paźdź. br. Prezydentem krajowym został Książę Prymas Węgier. Oprócz prezydjum krajowego utworzono t. zw. radę dyrekcyjną i radę krajową.

Instytut misyjno-lekarski w Rzymia.

W Rzymie na wzgórzu Monte Mario powstanie w najbliższym czasie instytut misyjno-lekarski, przy którym założony będzie również wydział **badania chorób podzwrotnikowych.** Jak wiadomo, gmachów potrzebnych na ten cel dostarczyli Ojcu św. zakonnicy hiszpańscy, mający swą rzymską siedzibę na Monte Mario. (KAP.)

Parnes wydalony z poselstwa.

Szef wydziału prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu, dr. Parnes, który **umiał utrzymać się w poselstwie wiedeńskiem przy wszystkich zmianach personalnych,** został wydalony ze służby. Jak donosiliśmy przed paroma dniami, żona p. Parnesa została zatrzymana na granicy austrjacko-czeskiej przez straż celną za szmuglowanie obcych walut w ogromnych sumach.

Chorzy na trąd z wizytą u... ministra.

U ministra zdrowia, Joanitescu, w Bukareszcie, zjawili się na audjencji trzej trędowaci z obozu dla trędowatych w Tichilesti. Niezwykli goście, którzy przyszli w charakterze delegatów, przedłożyli ministrowi skargę internowanych na brak opieki lekarskiej. Pojawienie się trędowatych wywołało w Bukareszcie wielkie poruszenie. **Policja podjęła poszukiwania za trędowatymi, którzy, po opuszczeniu ministerstwa, znikli bez śladu.**

———o———

ENCYKLIKA „QUADRAGESIMO ANNO" NA FILMIE.

Celem uprzystępnienia papieskich nauk społecznych szerokiemu ogółowi i ułatwienia odczytów z tej dziedziny prezydent Rady Pracy w Breda w Holandji, Michielsen, sfilmował encyklikę „Quadragesimo anno". Film składa się ze stu przeszło obrazów i szeregu oryginalnych rysunków, ilustrujących poszczególne myśli zawarte w epokowem orędziu papieskiem. Dr. W. Koenraadt, recenzent filmowy pisma „Maasbode", uznał to trudne przedsięwzięcie za całkowicie udatne. (KAP).

———o———

BENOIT CZŁONKIEM AKADEMJI FRANCUSKIEJ. We czwartek na uroczystem posiedzeniu Akademja Francuska przyjęła na swego członka znanego pisarza francuskiego Pierre Benoita, jednego z najpoczytniejszych powieściopisarzy francuskich. Mowę powitalną wygłosił poeta normandzki Henri Regnier.

Ksiądz Dr. Jan Korzonkiewicz

Prałat Domowy Jego Świątobliwości,
Kanonik Kapituły Metropol. w Krakowie,
b. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,
b. Rektor Seminarjum Duchownego w Krakowie,

urodzony w r. 1877 w Kobiernicach,
zmarł po długiej i ciężkiej chorobie,
zaopatrzony św. Sakramentami
w 30 roku kapłaństwa,
dnia 24-go listopada 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do Katedry Wawelskiej, święte obrzędy i pogrzeb na cmentarz w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, 28 listopada 1932 r., początek o godz. 8 rano.

Na smutny ten obrzęd zapraszają Wszystkich PT. Księży Kolegów, Przyjaciół, Znajomych w żałobie pogrążeni

Ks. brat i Rodzina.

Znamienne cechy sztuki bolszewickiej.

W „Osserwatore Romano" zamieszczono ciekawy artykuł p. t. „Sztuka rosyjska", omawiający charakterystyczne cechy bolszewickiej twórczości artystycznej, które można było przestudjować na ostatniej wystawie sztuki w Wenecji. W obrazach współczesnych malarzy sowieckich rzuca się w oczy przedewszystkiem **brak jakiejkolwiek idei twórczej,** która winna być odblaskiem odrodzonego życia Rosji pod rządami bolszewickiemi. O ubóstwie pomysłowości artystycznej świadczy dobitnie już sam wybór tematów, ograniczających się niemal wyłącznie do pracy w przemyśle i gospodarstwie rolnem, oraz do sportu i czerwonej armji. Wogóle bardzo ulubionemi motywami malarzy bolszewickich są ćwiczenia sportowe najrozmaitszego rodzaju i zachwyt widzów nad sprawnością cielesną ćwiczących.

Sport jednakowoż jest bądź co bądź sprawą pokojową, dlatego ważniejszym wydaje się tym artystom: **militaryzm i zabawa w wojnę!** Dlatego też ich wyobraźnię plastyczną pociągają najbardziej zarówno proste, zwykłe ćwiczenia wojskowe, jak i wielkie manewry, podczas których czerwona armja posługuje się całem nowoczesnem wyposażeniem technicznem.

Ktoś powiedział, że sztuka jest jedną z najpierwotniejszych manifestacyj duszy narodu i najwierniejszem odbiciem jego warunków życiowych. Jeśli to prawda, — to z płodów nowej sztuki bolszewickiej można wnioskować, że kultura **mięśni i militaryzm stanowią najistotniejsze elementy sowieckiego życia społecznego.**

Na pierwszy plan również występuje w malarstwie bolszewickiem czynnik całkiem „obywatelski". Czynnik ten ujawnia się w bezdusznem odtwarzaniu tego, co moralnie brudne i w kreśleniu scen rozkiełzanej namiętności, wkraczając bezpośrednio w dziedzinę kultu nagości. A jedynym rysem „proletarjackim" w tem wszystkiem jest to, że figurami różnych scen erotycznych są: robotnicy, chłopi, sportowcy i krasnoarmiejcy.

Tak wygląda zatem prawdziwe oblicze sztuki bolszewickiej, nad którem należałoby przejść do porządku dziennego, gdyby nie smutny fakt, **że sztuka taka u nas w Polsce reklamowana jest i popierana z wielką krzywdą dla prawdziwej sztuki.** Najwyższy więc czas położyć kres tym stosunkom i stanąć do walki z propagandą sztuki bolszewickiej, będącej tylko narzędziem wywrotowej propagandy komunizmu.

Ruch wydawniczy.

„WIADOMOŚCI KATOLICKIE". Ostatnie numery: 18, 19, 20, 21 i 22 tego dwutygodnika poświęconego ideom i sprawom katolickim, podają cały szereg ważnych i zajmujących wiadomości z ruchu katolickiego w różnych krajach. Obok kilku zasadniczych artykułów w każdym prawie numerze znajduje się historja jakiegoś nadzwyczajnego nawrócenia, oraz sprawozdanie z nowych wydawnictw katolickich tak krajowych jak zagranicznych. Dział: „Wiara i Nauka" omawia zagadnienia naukowe w świetle nauki katolickiej oraz podaje wiadomości o najnowszych zdobyczach różnych nauk. Cena prenumeraty: 10 zł. rocznie, a dla P. T. Nauczycielstwa tylko 5 zł. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Pędzichów-boczna 5.

Trzystu jeńców wojennych w sercu Sahary.

Sensacją dnia w Madrycie są rewelacyjne wieści o trzystu wojskowych, Hiszpanach, z generałem Silvestre na czele, którzy uważani byli za poległych pod Annual w walce z Rifenami przed jedenastu laty. Okazuje się tymczasem, że są oni więzieni przez szczep Tuaregów wśród dzikich skał Sahary.

Pierwszą wieść o tych jeńcach wojennych, których odysseja przypomina czasy wojen pirackich i handlu niewolnikami, przywiózł do Hiszpanji uciekinier Rifenów, jeden z 270 jeńców hiszpańskich. Jest nim Antoni Emanuel Lopez Esposito, liczący lat 47, zamieszkały w Walencji. O tragicznym losie żołnierzy z pod Annual opowiada on na łamach prasy madryckiej.

Było to w czerwcu 1921, gdy Esposito pracował przy budowie mostu, łączącego Daracobę z Auen, w krainie Rifenów. Kierownictwo robót spoczywało w rękach inżynierów wojskowych. Od frontu Abd el Krima było dość daleko, tak, iż nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa, gdy nagle na bezbronną osadę robotniczą napadli Arabowie i uprowadzili dwudziestu dwóch robotników i żołnierzy, dwie kobiety i czworo dzieci. Karawana jeńców zatrzymała się nazajutrz w Ben Juniaguel, będącem pod rządami okrutnego szeika Pajarito. Tegoż dnia kobiety i dzieci zostały zamordowane. Jeńców popędzono dalej na wschód, wgłąb Sahary. Wraz z kilkoma „przychwyconymi" po drodze żołnierzami hiszpańskimi grupa ich sięgała już trzystu głów.

Żmudna podróż wśród piaszczystych wydm po bezbrzeżnej pustyni trwała przeszło miesiąc; posuwano się bez przerwy i odpoczynku od wschodu do zachodu słońca. Wreszcie karawana przybyła do głównego sztabu Rifenów — Al Riffi. Jeńcy hiszpańscy zastali tam dziewięć tysięcy uzbrojonych Tuaregów. Na czele tego oddziału stał Hiszpan, zbiegły z więzienia w Ceucie, zwany „el Sevillans", który potraktował jeńców bardzo przyjaźnie.

Upłynęło kilka lat. Jeńcy pozostali w Al Riffi, pomimo zawarcia pokoju pomiędzy armją francusko-hiszpańską a Rifenami. Zatrudnieni byli przy budowie domów i dróg w sercu Sahary, traktowano ich dobrze, pozbawiono tylko wszelkiego kontaktu z ojczyzną. Mniej więcej na początku r. 1926 do Al Riffi przypędzono większą partję jeńców wojennych z armji hiszpańskiej. Było tam wielu oficerów, a na czele tej partji znajdował się generał Silvestre.

Z nazwiskiem gen. Silvestre połączona jest największa klęska Hiszpanów w ostatniej wojnie marokańskiej. W lecie roku 1921 Abd-el-Krim zajmował coraz większe połacie kolonji hiszpańskiej, przewyższając przeciwników liczebnością swych napoły dzikich hord. Gen. Silvestre postanowił zmierzyć swe siły z Rifenami na odkrytym terenie. Niemal bez oporu Hiszpanie zajęli wzgórze Annual, umacniając swe pozycje prowizorycznemi okopami, gdy nagle otoczeni zostali ze wszystkich stron przez Arabów. Bataljony hiszpańskie broniły się zaciekle, lecz pokonała ich doskonała taktyka wojenna Rifenów. W bitwie pod Annual Hiszpanja straciła wielu swych synów. Generała Silvestre widziano wówczas po raz ostatni w towarzystwie dwóch pułkowników, którzy wspólnemi siłami bronili się przed atakiem jeźdźców arabskich. Przypuszczano, że gen. Silvestre poległ pod Annual, jakkolwiek zwłok jego wówczas nie znaleziono.

Jeńcy nie tracą nadziei, mimo jedenastoletniej niewoli, na wyzwolenie. Sam Esposito w towarzystwie pięciu śmiałków zbiegł z Al Riffi i po długich tygodniach błąkania się po Saharze przedostał się do francuskiego posterunku wojskowego w Erfud. Esposito podaje w pismach kilkadziesiąt nazwisk oficerów i żołnierzy, oddawna uważanych za poległych, a więzionych w Al Riffi. Madrycki dziennik „Imparcial" wszczął obecnie kampanję o wykup jeńców z 11-letniej niewoli. h.

Sport.

Piłkarze jeszcze grają.

Mimo spóźnionej pory i dotkliwego zimna — najbliższa sobota i niedziela wypełnione są licznemi rozgrywkami piłkarskiemi.

W Warszawie rozegrany będzie w niedzielę ostatni mecz ligowy Legja—ŁKS. Szanse Legji w meczu tym są słabe ze względu na 2-tygodniową dyskwalifikację Nawrota i Martyny.

W Krakowie odbędzie się mecz Wisła—Polonja. Mecz ten stoi pod znakiem zapytania, gdyż Wisła jest zawieszona za nieuregulowanie rachunków Warszawiance. Prośba Wisły o „odwieszenie" została odrzucona. Gdyby Wisła należności do niedzieli nie uregulowała — Polonja wygra walkowerem, a Czarni spadną do kl. A.

W Siedlcach gra 22 pp. z Garbarnią. Mecz ma duże znaczenie dla wojskowych, gdyż w razie przywrócenia Czarnym straconych 7 punktów — na końcu tabeli ligowej w razie przegranej z Garbarnią znajdzie się 22 p. p.

W Poznaniu ligowa Warta stoczy mecz towarzyski z miejscową Legją. Pogoń lwowska ma wyjechać do Berlina na 2 mecze z Preussen i Wackerem. Ligowy Ruch jedzie na Śląsk niemiecki i gra w Bytomiu.

Na Śląsku bawić będzie Podgórze, mistrz PZPN i rozegra mecz z Naprzodem w Lipinach lub IFC w Katowicach.

Hokeiści kanadyjscy w Polsce.

W tych dniach przybywa do Europy kanadyjska drużyna hokeja na lodzie z Montrealu, która rozegra szereg spotkań w różnych krajach europejskich, a między innemi i w Polsce.

Program pobytu kanadyjczyków w Europie jest następujący: 26 b. m. do 10 grudnia — w Anglji. Od 12 — 15 grudnia — w Paryżu. Od 19 — 21 grudnia w Berlinie. Od 22 — 23 grudnia w Pradze.

Do Katowic przybędą Kanadyjczycy bezpośrednio z Pragi i rozegrają na sztucznem lodowisku katowickiem parę spotkań w drugi dzień Świąt i zaraz po Świętach.

Stanisław Wyspiański
w szkole powszechnej.

„Chłopiec skromny, cichy, spokojny, zajmował miejsce coś w przedostatniej ławce. Sam przychodził do szkoły i sam wracał do domu. Nikt z domu nie dowiadywał się o niego. Raz tylko przyszła ciotka, by się dowiedzieć, czy Staś potrzebuje pomocy w nauce".

Niezmiernie charakterystyczny rys duchowy przyszłego malarza-wizjonera podaje p. Łabuda w następującem wspomnieniu:

„Kiedy 28 grudnia 1879 przyszedłem po ferjach na lekcję, mały Staś bierze mnie za rękę, prowadzi do stołu, pokazuje palcem swe dzieło i mówi: „Patrz pan, co ja tu zrobiłem". Patrzę... i widzę bardzo ładnie zrobiony z tektury zamek królewski na Wawelu i mówię: Cóżeś ty zrobił? Widział kto zamek królewski, murowany, kilkupiętrowy z basztami i wieżami, kryty słomą?

„Panie przecież to szopka!"

— A cóż to znów za szopka? Czy nie widziałeś to jakie szopki sprzedają na rynku lub z jakiemi chodzą chłopcy po domach?"

Mała chmurka w oczach Stasia, że nauczyciel nie chwali jego dzieła, które go tyle pracy kosztowało. Mówi więc nieśmiało: „Proszę pana, gdy miałem robić tę szopkę i w czasie roboty myślałem sobie tak: Pan Jezus narodził się i dla nas Polaków. A że był królem więc narodzenie Jego umieściłem w pałacu królewskim. A że narodził się w ubóstwie, to dlatego dałem dach słomiany".

Lekcje swoje z małym Stasiem skończył autor tych wspomnień 19 marca 1879 roku. W dniu tym musiał opuścić Kraków, jako jeden z 13 uczniów III kursu seminarjum „podejrzanych" o sprzyjanie agitacji socjalistycznej, o czem mowa niżej.

„Ucznia swego — wspomina ze żalem — nigdy już, w życiu nie spotkał!

Jaka była atmosfera ówczesnej szkoły?

„Do szkoły ćwiczeń publiczność zrazu nie miała najmniejszego zaufania, zwłaszcza gdy niechętni tej szkole najniekorzystniejsze między rodzicami szerzyli o niej zdanie, nazywając ją „pedagogiczną kliniką". Dzieci w pierwszym roku (1871) do kl. 1-szej zapisało się tak mało, że dyrektor seminarjum był zmuszony poprosić dyrekcję innej szkoły o przysłanie kilkunastu uczniów pierwszej klasy, która w owej szkole była już przepełniona". — czytamy w pierwszem sprawozdaniu dyrektora zakładu.*) ale gdy otwarto klasę czwartą, stanęła szkoła ćwiczeń po względem ilości klas na równi ze szkołami ludowemi i nietylko nie potrzebowała się obawiać braku uczniów, **lecz raczej bronić się musiała od zbytniego ich natłoku**' Na ten drugi, lepszy okres przypada czas uczęszczania Wyspiańskiego do szkoły „wzorowej" i tem tłómaczy się ilość uczniów w poszczególnych klasach przekraczającą dużą liczbę 60!

Ta zmiana na korzyść w nastrojach rodziców, odbijała się niewątpliwie dodatnio na pracy szkolnej i stworzyła atmosferę wzajemnego zaufania, tak potrzebną dla należytego prowadzenia pracy pedagogicznej i dydaktycznej.

Kroniki zakładu nie notują ważniejszych wypadków z czasów, gdy uczniem zakładu był St. Wyspiański. Poza zwykłemi „galówkami" notują tylko fakt, szczęśliwego obioru Ojca św. Leona XIII uczczony uroczystem nabożeństwem (6 lutego 1878) oraz uroczystość (rzecz prosta) nakazana) z okazji 25-letniego małżeństwa cesarza austrjackiego (28 kwietnia 1879).

Szczery i głęboki patrjotyzm dyrektora zakładu i grona nauczycielskiego, o czem z uznaniem wspominają uczniowie seminarjum z owych czasów wpływał dodatnio na kształtowanie się charakterów i umysłów młodzieży. Musiano go godzić z pewnym, w pierwszych latach ery pokonstytucyjnej i czasach budowy szkoły polskiej w Galicji, koniecznym lojalizmem, który jednak nie wykraczał poza granice konieczności".

Powiedzenie to nie będzie gołosłowne, gdy stwierdzimy fakt, że w szkołach już wówczas były rozpowszechnione **„Wieczory pod lipą"** Siemieńskiego, **„Siedm wieczorów,** opowiadanie z życia społecznego" oraz **„Mapa Polski w dawnych granicach"** (wydana w roku 1871). Otóż reskrypt austrjackiego Ministerstwa Oświaty (z dnia 10 stycznia 1875 r.) **zabrania używania tych książek i tej mapy w szkołach.**

Fakt mówi sam za siebie.

O jednym jeszcze wypadku z czasów uczęszczania Wyspiańskiego do „szkoły ćwiczeń" warto wspomnieć. Jakkolwiek nie wiąże się on bezpośrednio z osobą przyszłego poety, rzuca niezmiernie ciekawe światło na ówczesne stosunki w semin. nauczycielskiem męskiem w Krakowie. —

Oto 11 marca 1879 r. (Wyspiański był wówczas w kl. 4-tej) **„seminarjum nauczycielskie męskie w Krakowie zostało zamknięte! Odbyły się ponowne wpisy uczniów z wyłączeniem tych, którzy nie dawali dostatecznej rękojmi, aby zawodowi nauczyciela ludowego z korzyścią dla kraju oddać się mogli. Powodem do tego kroku władzy była agitacja socjalistyczna, grasująca między kandydatami stanu nauczycielskiego."** **)

Fakt ten spowodował przyspieszenie nominacji dyrektora, (po śmierci śp. Józefczyka sprawował kierownictwo zastępczo inspektor szkolny Stanisław Twaróg), „gdyż okazała się potrzeba zaprowadzenia w tej szkole ściślejszej karności a zarazem troskliwej pracy nad młodzieżą". ***). Dyrektorem został śp. Wincenty Jabłoński, Dotychczasowy dyrektor seminarjum żeńskiego w Krakowie. „Inne zmiany posad w seminarjum męskiem miały nastąpić niebawem". ****).

Porządkując przed kilku laty bibljotekę nauczycielską w seminarjum naucz. męskiem w Krakowie, znalazłem wśród makulatury i śmieci przeznaczonych na wyrzucenie i spalenie malutką niepokaźną książeczkę. Tytuł jej: **„Fibel für katholische Volkschulen. Preis in Leinwandrücken 16 Kreuzer. Wien im k. k. Schulbücher Verlage 1876".** Na pierwszej białej karcie, wyblakłym bladoniebieskim atramentem wypisano przez całą szerokość karty: **Stanislaus Wyspiański.** Czy książeczkę podpisał sam Staś, czy ciocia p. Stankiewiczowa, czy nauczyciel śp. Niemczyk, trudno dziś dociec. A więc podręcznik elementów nauki języka niemieckiego, używany

*) Sprawozdanie Dyrekcji Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie za czas 1871 — 1875. Kraków. 1875. Str. 22.

**). Kilka uwaga o potrzebie reorganizacji Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie — Kraków 1879. str. 8. (Odbitka z artykułów wstępnych „Czasu" Nr. 70 — 73 z roku 1879).

***). „Czas" Nr. 59 z 12 marca 1879.

****). „Czas" 1. c.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 26: św. Piotra i Konrada.
Niedziela 27: św. Walerjana.
Niedziela 27: wschód słońca o godz. 7.41. zachód o 15.54.

———o———

OTWARCIE ZJAZDU LITERATÓW. Otwarcie ogólnopolskiego Zjazdu Literatów nastąpi w niedzielę 27 bm. O godz. 11 Mszę św. odprawi w kościele św. Krzyża Ks. dr. Ferdynand Machay. W czasie nabożeństwa utwory religijne wykonają: Stefanja Gorecka (wiolonczela) i Miłosława Dołężanka (śpiew). Przy organach Lech Bursa.

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysł. i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie zawiadamia, że do dn. 1 grudnia br. przyjmuje zgłoszenia na kursy: rysunków budowlanych, radjotechniczny, złotniczy, elektrycznego spawania i bieliźniarski. — Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu ul. Smoleńsk 9.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.25—0.30, śmietana słodka 0.55—0.65, kwaśna 1.20—1.60, ser krowi 1 kg. 0.80—1.00, masło deserowe 4.00—4.20, zwyczajne 3.20—3.40, jaja świeże szt. 0.15—0.16, ziemniaki 100 kg. 4.00—4.50, buraki ćwikłowe 1 kg. 0.10—0.12. marchew 0.15—0.20. cebula 0.20—0.25, kapusta biała kopa 3.50—5.00, kalafiory szt. 0.40—0.70, pietruszka 1 kg. 0.20—0.25, rzodkiewka wiązka 0.20—0.30. włoszczyzna świeża 1 kg. 0.25—0.30, jabłka 1 kg. 0.50—1.00, kury szt. 2.50—4, kurczęta para 2.50—3.50, kaczki żywe szt. 2—2.50, gęsi 5—6, gęsi bite 3.50—4. indyki 6—8, indyczki 4.50—6. bażanty 2—2.50, kwiczoły para 0.50—0.60. zające w skórze szt. 3.50—4, karp żywy 1 kg. 1.80—2.20. szczupaki 3—3.50, sandacz 4. leszcze 2.50—3, brzany 2.60—3, świnki 1.60—.180. wiślane drobne 0.80—1. średnie 1.20—1.50 zł.

SPRAWA „GŁOSU PUBLICZNEGO“ W KRAKOWIE. W związku ze sprawą „Śląskiego Głosu Publicznego“ w Katowicach, w której to sprawie — jak w swoim czasie podały dzienniki — miały się toczyć dochodzenia przeciw Franciszkowi Łobodzie — obecnie Dyrekcja Policji w Katowicach stwierdziła, że p. Franciszek Łoboda, redaktor „Głosu Publicznego“ w Krakowie, w aferze „Śląskiego Głosu Publicznego“ nie miał żadnego udziału, ani wogóle w nią wmieszany nie był.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZJEDN. POLSKO-RUSKIE „ZGODA“ donosi, że z powodu uroczystości ku czci Wyspiańskiego, odczyt „O program polityki kresowej“ w dniu 26 bm. nie odbędzie się.

Z TOW. LEKARSKIEGO. W środę 30 bm. punkt. o godz. 8 wiecz. odbędzie w sali Krak. Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe Tow. Lekarskigo z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych z oddziału 1A. chorób wewnętrznych Szpit. św. Łazarza. (Ordynator: Prof. Dr. T. Tempka). 2) Demonstracje z oddziału III ginekol.-położniczego Szpit. św. Łazarza. (Ordynator: Doc. Dr. Szymanowicz). Przypadki graviditas obsoleta. (Kol. J. Grünhut). 3) Kol. płk. E. Rosenhauch: „Oko a narząd krążenia w świetle nowszych badań“.

---

przez przyszłego poetę, zdaje się być jedyną z zachowanych po nim pamiątek z tego okresu, gdy miał lat 8.

Z pietyzmem wertuję tę małą książeczkę (o wymiarach 10 x 16, oprawną w półpłótno i wiotką tekturkę, powleczoną szaro-zielonkawym papierem marmurkowym), dobrze naogół zachowaną. Ułożona metodą doraźnego czytania, zawiera w pierwszej części w 30 ustępach t. zw. sałatę słowną (Wortsalat), następnie 10 ustępów do ćwiczenia w czytaniu (Leseübungen), 40 grup do nauki poglądowej (Stoff zur Anschauung), 30 ustępów (Lesestücke), pieśni i modlitwy (Sprüche und Lieder) oraz wskazania obyczajowo-moralne (Schulkind merk'es dir). Książeczka naogół zachowana czysto, mało używana, w kilku miejscach znać odciski esów i floresów. Zapewne mały Staś znudzony lekcją j. niemieckiego kreślił je na papierze — a odbiły się one na tekstach książki. Z czytanek jedna tylko nosi ślady używania książeczki Dwustronny ustęp 21 p. t. „Rede wahr“ (str. 61 — 63) zakreślony ołówkiem na początku i na końcu z dopiskiem ołówkiem: **Na pamięć.** W ustępie przekreślono ołówkiem jedno zdanie (Der Vater sah ihn zornig an). Na stronie 80 zakreślona atramentem modlitwa poranna (Am Morgen), widocznie również przeznaczona do wyuczenia się na pamięć. Poza tem książeczka jakby była nieużywana.

Odkładam książeczkę ze wzruszeniem. Jedyny to może dziś, po 55 latach, świadek trosk i myśli małego Stasia z owych lat.

Złożyłem ją w dziale pamiątek po Wyspiańskim w Muzeum Narodowem w Krakowie.

DR. ANTONI MIKULSKI (Kraków).

Uroczystości ku czci Wyspiańskiego rozpoczęły się.

W ub. czwartek wieczorem o godz. 6-tej rozpoczął się szereg uroczystości z okazji 25-lecia zgonu Stan. Wyspiańskiego **„Misterjum“** w bazylice OO. Franciszkanów, na którem wykonano kilka utworów muzyczno-wokalnych. I tak: Fr. Szuberta **„Andante maestoso“** wykonała ork. symf. urzędn. Kasy Chorych, K. Garbusińskiego **„Hymn do Ducha św.“** do słów St. Wyspiańskiego odśpiewał Chór Cecyljański z tow. ork. **„Orędzie“** wypowiedział p. **T. Białkowski,** poczem Chór Cecyljański z akomp. dzwonów wykonał pieśń **„Pogrzeb Kazimierza W.“** W. Walewskiego do słów Mistrza. Partje solowe wykonał tenor p. **Bielecki.** Po śpiewie Chóru p. **St. Felsztyński** wypowiedział **„Modlitwę Konrada“** z II. aktu „Wyzwolenia“. Misterjum zakończyło się pieśnią **„Ufajcie“** Nowowiejskiego w wykonaniu chóru i orkiestry.

Nastrój w świątyni panował niezwykle uroczysty i kościół był po brzegi wypełniony publicznością. W pewnym momencie zgasły wszystkie światła: zajaśniały tylko wszystkiemi barwami tęczy przepiękne witraże Mistrza, oświetlone reflektorami z zewnątrz.

Dzień wczorajszy upłynął pod hasłem: **„Młodzież Wyspiańskiemu“.** O godz. 9-tej rano wysłuchała młodzież solennego nabożeństwa w bazylice OO. Franciszkanów. W czasie Mszy św. chór uczniów państw. Seminarjum wykonał pod batutą prof. **Koniora** szereg utworów religijnych. O godz. 10-tej nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy w gimn. im. Nowodworskiego. W czasie tej uroczystości wykonał chór gimnazjalny okolicznościową kantatę, poczem przemówił p. **K. Lewicki.**

O godz. 11-tej w Złotej Sali Domu Katolickiego. siłami wyłącznie młodzieży szkolnej, wykonany został **poranek,** na którego program złożyły się recytacje, utwory chórowe. przemówienia i końcowe sceny aktu IV. **„Akropolis“** Wyspiańskiego, poprzedzono modlitwą Konrada (z „Wyzwolenia“).

O godz. 2-giej po południu kordon policji otoczył przestrzeń Rynku głównego od strony kościoła Marjackiego, nie dopuszczając publiczności na pusty plac, gdzie zgromadziły się tysiączne rzesze młodzieży szkół powszechnych, tworząc gęsty czworobok. Pod arkadami stanął **zjednoczony chór,** który wykonał recytacje i śpiewy do słów Wyspańskiego. Młodzież odśpiewała melodję K. Garbusińskiego do słów „Zstąp Gołębico. Twórczy Duch“ i „O słońce“. Następnie pod batutą nauczyciela p. **Suwary** wykonano **„Warszawiankę“** i znany motyw ludowy **z „Wesela“** — „Zdobyłem se pawich piór“. Wzruszająca była chwila zbiorowej recytacji ustępu **z „Akropolis“** i wieżach Marjackich i o „Pani z gwiazdą na czole. która tuli gołębie na łonie“ przy akompanjamencie hejnału z wieży Marjackiej. Deklamacja potężnych słów Rapsoda z „Legjonu“ pod kier. nauczyciela p. **Smireki,** zakończyła manifestacyjny hołd młodzieży szkolnej dla Wieszcza Niepodległej Polski.

———•———

W HOŁDZIE ST. WYSPIAŃSKIEMU — GARNIZON KRAKOWSKI urządza uroczystą Akademję w Domu Żołnierza Polskiego w sobotę 26 bm. o godz. 3.30 popołudniu z „Warszawianką“ i „Sędziami“ Wyspiańskiego: będą one powtórzone w niedzielę o godz. 3.30 i 7.30 wieczorem, a poprzedzi je przemówienie prof. T. Rawicz-Rojka, członka Komitetu Obchodu ku Czi St. Wyspiańskiego.

„ST. WYSPIAŃSKI W POPRZEK PLASTYKI I POEZJI WŁOSKIEJ“. Pod tym tytułem odbędzie się staraniem Akad. Koła Przyj. Włoch i Tow. Dante Alighieri odczyt p. M. Asanki-Japołła w sobotę 26 bm. o godz. 7-ej w sali 56 Coll. Nov. Wstęp 20 i 50 gr.

Konkurs Związku Katolickich Krawców

Istniejąca przeszło trzydzieści lat znana spółdzielnia p. f. „Związek handlowo-przemysłowy katolickich krawców“ w Krakowie, zgłosiła upadłość. Zebranie wierzycieli wyznaczył sąd na dzień 29 listopada b. r. Pasywa łącznie z kosztami konkursu niewątpliwie **przekroczą sumę 100 tysięcy złotych,** skutkiem czego członkowie zbankrutowanej spółdzielni będą zmuszeni do uiszczenia przewidzianych statutem dziesięciokrotnych dopłat do zdeklarowanych udziałów.

Przed zgłoszeniem konkursu nowy Zarząd spółdzielni, na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, wniósł do Prokuratury państwa doniesienie karne przeciw członkowi usuniętej Dyrekcji p. P., którego niesumienna gospodarka, niekontrolowana należycie i ściśle przez Radę nadzorczą i organa kontrolne Związku rewizyjnego, przyczyniła się głównie do ruiny tej pożytecznej spółdzielni. Gospodarka upadłej spółdzielni, za którą członkowie conajmniej po kilkaset, a wielu nawet po kilka tysięcy złotych zapłacić muszą, znajdzie zapewne właściwe oświetlenie przed sądem karnym.

ODRODZENIE LITERATURY MAŁORUSKIEJ (ukraińskiej) NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX W. Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. dr. Wł. Kuraszkiewicz, dnia 26 bm. (sobota), w sali przy ul. Gołębiej 20, I p.

AKAD. KOŁO PRZYJACIÓŁ ST. ZJEDN. A. P. odbyło dnia 17 bm. Walne Zebranie, na którem wybrano władze z p. Hałgasem jako prezesem, p. Traciłowską jako wice-prezesem i p. Królickim jako sekretarzem. Obok tego wyłoniono Radę, jako ciało doradcze, w skład której wchodzą osoby ze starszego społeczeństwa. Wezelką radą służy Kurator Koła Dziekan Dyboski. Dyżury odbywają się w poniedziałki. wtorki, piątki od godz. 6—7 w sali 33 Coll. Novi. Na dyżurze Koła przyjmuje się wpis na kurs języka angielskiego, który rozpocznie się dnia 21 grudnia br. pod kierownictwem fachowej siły z Ameryki.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wesele“.

Niedziela: O godz. 12 w poł. Uroczysta Akademja; o godz. 3.30 popoł. „Straszny Dwór“; o godz. 8 wiecz. „Wyzwolenie“.

Poniedziałek: „Wesele“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Braterstwo krwi“.

WANDA: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).

APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

SZTUKA: „Dama w smokingu“ (Carmen Boni).

UCIECHA: „Tong“ (Loreta Joung i Edward Robinson).

ADRIA: „Godzina z tobą“ (w gł. rolach M. Chevalier i Jeanette Mac Donald), oraz „Buster na froncie“ (w gł. roli Buster Keaton).

SŁOŃCE: „100 niebezpieczeństw w dolinie śmierci“, oraz **rozdajemy Yo-Yo za darmo.**

PROMIEŃ: Klub bezdzietnych (Elga Brink i Werner Fuetterer).

ATLANTIC: „Brygida Helm w tajnej służbie“ (produkcja Eryka Pammera).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 24 do 26 b. m. „Piętno hańby“ (w gł. rolach Greta Mosheim, Paweł Wegener).

———ooo———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę na scenie krakowskiego teatru rozpoczęcie teatralnych uroczystości ku czci St. Wyspiańskiego, na którem ukaże się po raz 154-ty od czasu premjery w roku 1901, dramat „Wesele“ w nowem opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w obsadzie pp.: Daszyńska, Gintelówna, Granowska. Jaworska. Kosmowska, Kostecka. Ludwiżanka, Ordyńska, Orkanówna. Romowicz, Starkówna, Zalewska, Balicki, Bartnicki. Białkowski, Burnatowicz, Hemzaczek, Hierowski. Karbowski, Kondrot, Kosmyra, Kulakowski. Leli-

Z ruchu chrz.-dem.

NIEDZIELNE ZGROMADZENIA CH. D.

W **Komorowicach** (pow. Biała) odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o 12-ej w Domu Paderewskiego zgromadzenie Ch. D. Przemawiać będą pos. Pobożny i red. Sopicki.

W **Wieliczce** o 4-tej w sali parafjalnej zgromadzenie Ch. D. Przemawiać będą pos Gruszczyński i mgr. Kosturek.

W **Białej** o godz. 5-tej w Domu Katolickim przemawiać będą pos. Pobożny i red. Sopicki.

---

wa. Mazanek. Modrzewski. Nowakowski, Pągowski, Ruszkowski. Sonowski. Solarski, Staszewski. Turski. Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński. Dekoracje według projektu autora wykonał Mieczysław Różański.

„STRASZNY DWÓR“, opera narodowa Stanisława Moniuszki dana będzie w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu, po cenach najniższych. w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego, w obsadzie premjerowej.

Z TEATRU „BAGATELA“. Urocze widowisko dla młodzieży „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicza. cieszy się wielkiem powodzeniem, czego dowodem jest codziennie wypełniona po brzegi widownia. W niedzielę dnia 27 bm. ostatnie dwa przedstawienia o godz. 12 i 4 po południu. Kasa teatru „Bagatela“ czynna od godz. 10 rano.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film dźwiękowy pt. „Na dworze króla Artura“. Ponadto dodatek dźwiękowy i komedja.

———•———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY P. M. OO. Augustjanów na Kazimierzu w niedzielę 27 bm. odbędzie się doroczna Uroczystość św. Katarzyny P. M. patronki pomienionego kościoła. Nabożeństwa w tym dniu odprawione będą w nast. porządku: Rano o godz. 6-tej uroczysta Msza św. przed ołtarzem św. Katarzyny, o 7-mej Msza św. cicha, 8.30 Msza św. śpiewana, 10.30 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i Kazaniem. Popołudniu o godz. 4-tej Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu Kazaniem i procesją. — Zgromadzenie OO. Augustjanów zawiadamia wszystkich wiernych o tem nabożeństwie i o odpuście zupełnym, którego w tym dniu dostąpić można i zarazem zapraszają najgoręcej do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

———oo———

Młoda Słowacja w Krakowie.

W pierwszym dniu grudnia przyjeżdża do Krakowa kulturalna wycieczka młodzieży z Zatatrza. Z Rużomberka przybywa do nas w gościnę Koło śpiewacze, by odwzajemnić się młodym naszym śpiewakom, którzy z końcem czerwca na Orawie i w Luptowskiem koncertowali z nadspodziewanem powodzeniem. Słowacy śpiewać będą u nas jako goście młodzieży krakowskiej.

Zamiłowanie do Piękna i radość z Piękna u Słowaków najbujniej się wyraziły w pielęgnowaniu wielostronnem **pieśni ludowej** — na Słowaczyźnie nauczyciel Karol Plicha jako wysłannik Maticy Slovenskiej zebrał już kilka tysięcy tych ludowych piosenek, tekstów i melodyj, utrwalił je fonograficznie i przekazał tym sposobem w archiwum Macierzy dla potomnych. Profesorowie wszechnicznі Horak i Polivka opracowują naukowo pieśń słowacką. Niema świątecznego zebrania ani uroczystości domowej, by pieśń nie rozbrzmiała wedle potrzeby serca. Śpiewają nawet przy pracy w pocie czoła. Każda okolica ma swoją melodję i barwę pieśni swoistej. Najpiękniej śpiewają trenczyńskie żniwiarki. „Trenczańską nutę“ poznają z dalekiego odgłosu, niechby tylko trzy dziewczęta trenczyńskie w chórze się ozwały.

Sąsiedztwo słowacko-rusińskie podnieca miłość do pieśni w tych dwu najśpiewniejszych, najliryczniejszych słowiańskich narodów. Ich pieśni wzajem ku sobie przenikają. Pieśń liptowska i rużamberska podobnie jak orawska podzwaniają i polską podhalańską melodją. Rużamberoh wysyła do Krakowa pieśń ogólno słowacką i regjonalną podtatrzańską melodję. Ale uraczą nas także polską śpiewką.

Poznajmy wylew duszy słowackiej w pieśni i przelew pieśni polskiej przez duszę słowacką. Ucieszy się serce nasze. rozraduje się dusza nasza. **m.**

Gorgonowa z dzieckiem w krakowskiem więzieniu.

Wczoraj o godz. 8.50 przybyła pociągiem osobowym ze Lwowa Rita Gorgonowa wraz z córeczką. Gorgonowa, jak wiadomo, stanie przed krakowskim Trybunałem Przysięgłych w kadencji grudniowej.

Życie gospodarcze.

Największą bolączka rzemiosła... niejednolity tekst dyplomów!

PAT ogłosiła następujący urzędowy komunikat: „Ministerstwo Przemysłu i Handlu zażądało od Rady Izb Rzemieślniczych przedstawienia **odpisów kart rzemieślniczych,** wydawanych przez starostwa w celu sprawdzenia, w jaki spo sób karty takie wydawane są w poszczególnych miejscowościach. Okazuje się, że treść kart nie jest wszędzie jednakowa, że zachodzą nawet zasadnicze różnice. Brak **jednolitego tekstu kart rzemieślniczych** utrudnia prace przy sporządzaniu wykazów statystycznych rzemiosła.

Rada Izb Rzemieślniczych zwróciła się do Izb o nadesłanie typów kart w oryginale, ale tylko z tych starostw, które wystawiają karty, nieodpowiadające typowi, ustalonemu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w specjalnej instrukcji“.

Rzemieślnicy przyjmą zapewne z... uczuciem ulgi ten nowy dowód troski o los rzemiosła. Czyżby istotnie najpilniejszą dziś bolączką rękodzieła był — niejednolity tekst dyplomów rzemieślniczych?...

Węgiel angielski w Bydgoszczy.

W ostatnich tygodniach przemysł pomorski poprostu **zarzucony jest ofertami na węgiel angielski po cenie o 10 procent niższej od węgla**
etaoin shrdlu cmfwyp vbgkqj shrdlu cmfwyp w
polskiego, przyczem dostawa odbywa się z Gdańska **autami ciężarowemi** z przyczepkami, lub też berlinkami Wisłą i Brdą.

Trudno się dziwić, iż przemysł pomorski korzysta i korzystać będzie z tych oert, albowiem tak wielka różnica w cenie odgrywa decydującą rolę na kształtowanie się kosztów własnej produkcji. Szczególnie w przemyśle ceramicznym węgiel stanowi 35 procent kosztów produkcji, wobec czego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ten przemysł wyłącznie zaczyna się posługiwać węglm angielskim.

Jeżeli wysoka cena węgla polskiego w najbliższym czasie nie zostanie obniżona, nie jest wykluczone, że cały tutejszy przmysł będzie odbiorcą węgla angielskiego.

„Dobrze wtajemniczeni“ zapewniają nawet, że obok węgla angielskiego **wraca do kraju po niskiej cenie wywożony polski węgiel,** ażeby po transporcie z Górnego Śląska do Gdańska **powrócić znowu do Polski jako węgiel angielski po cenie 2.80 zł. za cetnar.**

———o———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda: Bank Polski 88.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 123.65, 123.96, 123.34; Gdańsk 173.45, 173.88, 173.02; Holandja 358.42, 359.32, 357.52; Londyn 28.78, 28.75, 28.91, 28.62; N. Jork 8.921, 8.941, 8.901; N. Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905; Paryż 34.93, 35.02, 34.82; Sztokholm 155.50, 156.27, 154.73; Szwajcarja 171.55, 171.98, 171.12: Włochy 45.65, 45.60, 45.85, 45.40; Berlin w obr. pryw. 211.95 — tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 88; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 15 i pół bez kuponu na rok 1931-32. Tendencja słabsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 38.90, 38.70; 4 proc. inwestycyjna 98 i jedna czwarta, 5 proc. konwersyjna 41 i trzy czwarte, 5 proc. kolejowa 35 i trzy czwarte, 6 proc. dolarowa 56 i trzy czwarte, 4 proc. 51 i jedna czwarta, Listy zastawne BGK. bez zmian.

Dolar w Warszawie z godz. 12.30 — 8.91 i trzy czwarte. Pożyczek brak — święto.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.34 i trzy czwarte, Londyn 16.85, N. Jork 5.19 i siedem ósmych; Belgja 72.05, Włochy 26.63, Hiszpanja 42.47 i pół, Holandja 209, Berlin 123.57 i pół, Sztokholm 90.50; Oslo 86.40, Kopenhaga 87.80, Sofja 3.76, Praga 15.40, **Warszawa 58.30,** Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 3.08 i pół, Helsinki 7.40, Buenos Aires 110. Pozatem dla orjentacji podajemy kilka kursów funta angielskiego, który ulega gwałtownym wahaniom. N. Jork 3.21 i siedem ósmych, Paryż 82.12, Medjolan 63.16, Belgja 23.24 i jedna czwarta, Szwajcarja 16.73, Holandja 8.01, Berlin 13.53.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 25 bm. następujące ceny: żyto dworskie stand. 17.50—17.75, koniczyna pastewna 9.50—10.50, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0-65% 27.25—27.50, II gat. sitkowa 18—19, mąka żytnia okr. Poznań.: I gat. 0-65% 27.25—27.50, otręby żytnie 8.50—9.50, pszenne 8.50—9.50, mąka czerwona z workiem 12—13, pęcak fabryczny z workiem 26.50—27, chłopski bez worka 24—25, siekanka jęczm. fabryczna z work. 27—28, chłopska bez worka 25—26, Tendencja słabsza — dowozy małe.

Etatyzm i dewastacja lasów państwowych

W ŚWIETLE SPRAWOZDANIA N. I. K.

Najwyższa Izba Kontroli w swojem sprawozdaniu w następujący sposób ocenia gospodarkę w lasach państwowych:

„Od 1926 roku Najwyższa Izba Kontroli zwracała uwagę na stan użytkowania lasów państwowych z punktu widzenia podstawowych zasad racjonalnej gospodarki leśnej. Wskazywała, że zasady te polegające na unormowaniu użytkowania zabezpieczającem zasobność objektu od pomniejszenia przy zapewnieniu stałego dochodu w produktach drzewnych, zostały w znacznym stopniu pogwałcone głównie na wschodnich terenach na których stosowanie wyrębów etatem nieprzewidzianych było szeroko stosowane. Wychodząc z założenia, że roczny przyrost wynosi z całego obszaru lasów państwowych około 7 miljonów m. sześć., N. I. K. domagała się dostosowania norm wyrębu do tego przyrostu. Ministerstwo Rolnictwa ustaliło przyrost na 10 miljonów m. sześć. i zakwestjonowało wogóle nieprzekraczanie normy rocznego przyrostu, jako postulatu racjonalnego użytkowania lasów. Uczelnie leśne w Warszawie i Lwowie potwierdziły stanowisko N. I. K. w tej sprawie.

Polityka gospodarcza stosowana w lasach państwowych wykazuje od kilku lat wzmożone dążenie do etatyzacji, polegającem na stopniowem ujęciu pod zarząd własny nietylko eksploatacji drewna, lecz i przeróbki dla szeregu tartaków, a nawet eksportu zagranicznego.

Co do strony finansowej, do porównanie dochodowości najlepszego pod względem konjunkturalnym okresu w roku 1927/28 z wynikami przez b. rosyjską administrację zaborczą, wykazało, że ta ostatnia wydatkując znacznie większe środki, na prace gospodarcze przy cenach rynkowych o 33.24 procent niższych miała zysk netto na 1 m. sześć. drzewa 18 zł., gdy wyniki netto obecnej administracji wynosiły zaledwie 17.93 zł. na 1 metrze sześć. drzewa. Przyczyna tkwiła w tem, że gdy w roku 1913 stosunek wydatków do dochodu brutto wynosił 9.86 proc., to w roku 1927/28 stanowił on 41 procent. Czysty zysk z 1 ha powierzchni wynosił w roku 1928/29 40.32 gr., w roku 1929/30 27.59 zł., zaś za jeden m. sześć. drewna w roku 1928/29 10.97 zł., w roku 1929/30 8.13 gr. Za okres 1930/31 zysk spadł do katastrofalnie niskiego poziomu 6.37 zł., z 1 ha i około 2 zł. za 1 m. sześć. sprzedanego drewna, przy stosunku wydatków do dochodu brutto, wynoszących 70.4 procent.

Ten stan rzeczy tylko częściowo może być wytłumaczony kryzysem, głównie zaś szerokim zakresem przeróbki, kosztem skarbu, przy rozbudowanym odpowiednio aparacie administracyjnym i technicznym. W wyniku tego drewno przerobione osiągało ceny niższe, aniżeli można było osiągnąć sprzedając je w stanie okrągłym.

———o———

Zadłużenie rolnictwa.

Ze sfer rolniczych otrzymujemy artykuł oświetlający z punktu widzenia bezpośrednio zainteresowanych sfer, problem długów rolniczych i jego uregulowania.

(I.). Dużo dzisiaj czyta się o rolnictwie. Sprawozdania z „Tygodnia rolniczego“ przyniosły nowe bolączki i nowe utyskiwania. Rząd wydał szereg dekretów o różnych ulgach i zdążył już także wydać nowele do tych dekretów. Dużo możnaby się z tej dyskusji nauczyć, gdyby ona tylko teoretyczne względy miała na celu, sądzę jednak, że idzie także o cele realne. **Jednym pewnym wynikiem tych dyskusyj jest, że rolnictwo przechodzi ciężki kryzys** i należy szukać dróg, aby temu stanowi zaradzić. Dekrety rządowe idą także po tej linji i zdawałoby się, że wobec tego wszystko dobrze się składa. A jednak...

Dlaczego kwestja rolnicza jest w Polsce zagadnieniem pierwszorzędnem? Bo Polska liczy około 70% ludności pracującej na roli, bo ludność ta pracuje na około 38 miljonach ha ziemi, bo wreszcie ziemia ta stanowi w około 80% własność obywateli narodowości polskiej. Ludność rolnicza żywi miasta, ceny płodów rolniczych stanowią o budżetach domowych ludności miejskiej, ludność rolnicza wreszcie jest konsumentem produktów przemysłowych, konsumentem, który jest wszędzie na terenie Państwa. Czyż trzeba tu wyłuszczać, że ludność rolnicza w swej ilości coś jednak warta jest dla Skarbu Państwa?! Poza podatkami w najrozmaitszej formie, trzeba tu także wziąć pod uwagę wywóz produktów rolnych. Pomijam lasy o obszarze około 7 milj. ha, z czego około 5 milj. stanowi własność prywatną (reszta państwowa), co także dla Skarbu Państwa ma swoją wartość.

Jest tedy rzeczą słuszną, że w obecnych ciężkich dla wszystkich czasach zwrócono także uwagę na stosunki panujące w rolnictwie. A jest już może najwyższa pora.

W czem tu leży zagadnienie obecnej chwili? Koszta produkcji na roli duże, ceny produktów spadły ogromnie, podatki się zwiększyły, wzrosło zadłużenie, natomiast ceny innych produktów albo nie zmalały, albo bardzo nie wiele.

Rolnik pracuje na swem gospodarstwie stosownie do warunków, jakie natura stworzyła, raz sieje i raz zbiera, nie mówię o warzywach i owocach, oraz hodowli bydła czy drobiu. Swoją rentę gruntową otrzymuje w naturze, zależny jest przytem od warunków atmosferycznych, których zmienić nie może. To co rolnik otrzymuje w ten sposób jako zysk, jest właściwie częściowo także wynagrodzeniem za jego pracę, stanowiąc równocześnie niejako dochód od kapitału, jaki przedstawia ziemia z budynkami i inwentarzem.

Czy mam udowadniać rzecz notoryczną, że koszta produkcji na roli wzrosły? Weźmy tylko koszta robocizny i świadczenia socjalne, ale weźmy także i ceny produktów przemysłowych zużywanych w rolnictwie. Spadły także ceny produktów rolnych w niejednym wypadku o 50% w porównaniu z cenami z przed 3 lat. A ileż przybyło podatków i dodatków do podatków! **Od lat trzech widzimy stały spadek cen produktów rolnych przy utrzymaniu kosztów produkcji na tym samym poziomie co przed trzema laty i wzroście podatków.**

W tym stanie rzeczy tkwi częściowo źródło obecnego

ZADŁUŻENIA ROLNICTWA.

Łatwość stosunkowa kredytu z przed kilku lat była przyczyną obciążenia długami większej zwłaszcza własności. **Zadłużenie rolnictwa ogólne w dniu 1 października 1931 r. wynosiło 2 miljardy 137.5 milj. zł.** W tem długi krótko i średnioterminowe 913.6 milj. zł., a długoterminowe 1223.9 milj. zł. W tej ostatniej pozycji kredyt w listach zastawnych wynosił: Państwowy Bank rolny 339.3 milj. zł., Bank Gosp. Kraj. 58.1 milj. zł., Towarzystwa kredytowe ziemskie (bardzo wiele w dolarach!) 464.9 milj. zł., Banki hip. pryw. 102.7 milj. zł., instytucje państw zaborczych w likwidacji 285.9 milj. zł. **Od tych wszystkich długów wynoszą odsetki, licząc za czas ubiegły przeciętnie po 12% w stosunku rocznym, 256.5 milj. złotych** (o ile przy pożyczkach amortyzacyjnych odsetki są niższe, o tyle przy innych długach odsetki trzebaby przyjąć na 15% conajmniej, pomijając odsetki od odsetek i ukryte procenta). To jest roczny haracz, który rolnictwo płaci kapitałowi.

Szczególniej interesującą jest wśród tych długów pozycja

POŻYCZEK W LISTACH ZASTAWNYCH.

Zaciąganie takiej pożyczki wygląda tak, że albo otrzymuje się listy zastawne jako pożyczkę w nominalnej wysokości, a z listami może sobie dłużnik, z pewnymi zastrzeżeniami, robić co mu się podoba, albo **Bank wypłaca po ustalonym przez siebie kursie. Interesowani najlepiej o tem wiedzą, ile tam jest ukrytych procentów!** Mimo tego wszystkiego trzeba jednak płacić odsetki **od nominalnej wysokości. Weźmy** jednak pod uwagę fakt, że **te wszystkie listy zastawne dziś mają kurs może 40%,** a może coś więcej, czyli, że pożyczka 10.000 dolarów warta jest 4.000 dolarów, dłużnik musi jednak ciągle płacić amortyzację od 10.000 dolarów, choćby nawet wogóle był gotówki z Banku dającego listy nie otrzymał i **w ten sposób narastają Bankom udzielającym tych długoterminowych pożyczek kolosalne sumy „idealnych“ odsetek** i to po największej części w złotych w złocie i w dolarach. Kurs listów zastawnych jest najlepszym sprawdzianem rzeczywistości i stosuje się niemal idealnie do cen produktów rolnych. Gdyby dłużnik miał spłacać taką pożyczkę **in natura,** płaciłby tę samą ilość zboża co dawniej i wszystko byłoby w porządku.

(C. d. n.).

Radio

Niedziela 27 listopada.

Kraków (312.8). G. 9.55 Program na dzień bieżący: 10 Nabożeństwo z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie; 11.35 Odczyt z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 Uroczysta Akademja ku czci 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie; 1) Chopin; Polonez a-dur — w wyk. orkiestry operowej, 2) Zagajenie przewodniczącego Komitetu prof. dr. J. Nowaka, 3) Przemówienie ministra Jędrzejewicza, 4) Przemówienie p. J. Kaden-Bandrowskiego, 5) Raczyński: Chorał z „Akropolis“ w wyk. chóru „Echa“ z towarz. orkiestry operowej, 6) Wyspiański: „Królowa Korony Polskiej“ w wyk. artystów teatru im. J. Słowackiego, w przerwie kom. meteor. z Warszawy: 14 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty; 16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy; 17 Płyty; 17.55 Program na dzień następny; 18 Koncert z Warszawy. W przerwie: Pochód artystów i literatów z całej Polski na Skałkę w Krakowie, celem złożenia hołdu prochom wieszcza; 18.30 Krakowskie wiadomości bieżące; 18.35 Rozmaitości, komunikaty; 19 Słuchowisko: „Wesele“ St. Wyspiańskiego; 19.45 Płyty; 20 Transmisje z Warszawy. W przerwie około 21.50 wiadomości sportowe z prowincji.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Archikatedry obrz. łac. we Lwowie; 16.45 „Podróż po tygodniu polskim“, wygł. prof. Fr. Walczak; 17 „Silva rerum“; 19.45 Wynik I-go konkursu radjowego z 2-giej niedzieli wesołej Rozgłośni lwowskiej; 20 Recital śpiewaczy G. Kniaginina (bas); 21.50 Wiadomości sportowe ze Lwowa.

Warszawa (1411.8). G. 9. 55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Religijne uzasadnienie Misyj“, wygl. ks. dr. J. Pastuszka; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Transmisja z Teatru Słowackiego w Krakowie. Akademja ku czci Wyspiańskiego. W przerwie: Urzęd. komunikat P. I. M.; 14 Komunikat rolniczo-meteorologiczny; 14.05 „Ostatnie zabiegi przed zimą w gospodarstwie“; 14.25 Pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego „Harfa“; 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“, wygł. dyr. Sz. Mędrzecki; 15 Dalszy ciąg pieśni ludowych; 15.20 Audycja żołniersko-strzelecka; 16 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty; 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17 Płyty. W przerwie Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich; 17.55 Program na dzień następny; 18 Pieśni polskie w wyk. G. Krygier-Bernackiej. W przerwie: Transmisja z Krakowa. Pochód artysów i literatów z całej Polski na Skałkę, celem złożenia hołdu prochom Wyspiańskiego; 18.30 Wiadomości bieżące; 18.35 Rozmaitości; 19 Słuchowisko z Krakowa; 19.45 Wyniki konkursu muzycznego p. t. „Zgadnij kto śpiewa?“; 20 Arje i pieśni w wyk. M. Saleckiego: 20.25 Koncert popularny. Wyk.: Orkiestra P. R.; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Dalszy ciąg koncertu; 22.25 Utwory Chopina w wyk. L. Szpinalskiego; 23 Urz. kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.10 Transmisja z Teatru „Morskie Oko“.

Katowice (408.7). G. 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 14.05 Ks. dr. A. Marchewka: „Myśl przewodnia roku kościelnego“; 18.45 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“.

Wniosek min. Simona w sprawie waluty na kolejach gdańskich.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) Komisja trzech, wyłoniona przez Radę Ligi Narodów dla przedstawienia jej raportu w sprawie zatargu polsko-gdańskiego o kwestję waluty na kolejach gdańskich, po licznych debatach i konferencjach min. Simona z min. Neurathem, wprowadziła na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi sprawę tego zatargu. Min. Simon jako przewodniczący komisji trzech zaproponował następującą rezolucję w sprawie wprowadzenia złotego na kolejach gdańskich:

1) **Gdańsk wycofa swoją skargę o stosowaniu action directe ze strony Polski.**

2) **Polska zawiesza wykonanie swej decyzji do styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.**

3) Rozpatrywanie zatargu wraca do normalnej procedury, to znaczy do omawiania sprawy i rozstrzygania przez wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

4) Rada powołuje nową komisję z poleceniem opracowania do przyszłej sesji Rady Ligi Narodów w styczniu 1933 roku wniosku wyjaśniającego, **co należy rozumieć przez „action directe".**

Niewiadomo, jak do tej propozycji min. Simona ustosunkuje się zarówno strona polska jak i Gdańsk.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) **Wieczorem nadeszły do Warszawy wiadomości, że skargi gdańskie w Lidze zostaną załatwione na posiedzeniu Rady Ligi dopiero w poniedziałek.**

KAT BRAUN USUNIĘTY.

Warszawa 25. 11. (Telef. wł.). Następca Maciejewskiego kat Braun minionej nocy powróciwszy z kresów wschodnich po wykonaniu dwu wyroków, udał się do jednej ze spelunek warszawskich, gdzie został pobity przez „pasów". **Braun otrzymał dymisję, a na jego miejsce już zgłosiło się około 100 osób.**

„MAŁE POBRANIA" POCZTOWE.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) W Ministerstwie Poczt rozpatrywany jest projekt t. zw. małych pobrań przy doręczaniu przez pocztę z polecenia instytucyj prywatnych małych wezwań płatniczych, przy inkasie drobnych należności oraz przy zbieraniu składek. Projekt ma polegać na załatwianiu przez pocztę za minimalnemi opłatami tych czynności, dla których obecnie instytucje prywatne utrzymują gońców przy równoczesnem prowadzeniu skomplikowanej buchalterji.

UMOWA Z SOWPOLTORGIEM.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) W dniu 1 grudnia przybywa do Warszawy delegacja rządu sowieckiego w celu dokończenia z rządem polskim rokowań o przedłużenie umowy z Sowpoltorgiem. Sowiety powierzyły kierownictwo tych rokowań w miejsce p. **Rosenscheina** członkowi kolegjum sowieckiego komisarjatu dla handlu zagranicznego **Bronowi, który w zastępstwie komisarza handlu zagranicznego faktycznie kieruje sprawami, związanemi z handlem zagranicznym Rosji sowieckiej.**

PODRÓŻ WICEMIN. DOLEŻALA.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) W dniu 3 grudnia wyjeżdża do Rzymu wiceminister **Doleżal** w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału Łady celem przeprowadzenia z rządem włoskim rokowań o nowy układ handlowy.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg drobnych spraw, a następnie kilka projektów ustawodawczych, jak np. o opiece nad zabytkami, o zbiórkach publicznych i t. d. Najważniejszem było przyjęcie do wiadomości **zamknięcia rachunków państwa za rok 1930/31 i upoważnienie udzielone ministrowi skarbu do przedstawienia tych zamknięć ciałom parlamentarnym.**

—oo—

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) Radca prawny Min. Przemysłu i Handlu W. **Supiński** opuszcza swoje stanowisko i przechodzi do adwokatury.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) Zastępcą dyrektora Funduszu Bezrobocia został mianowany p. Z. Kmita, dyrektor Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

Z posiedzenia na posiedzenie,

z komitetu do komitetu.

LIGA NARODÓW ODRACZA DECYZJĘ W SPRAWIE MANDŻURJI.

Genewa, 25 listopada. W kołach sekretarjatu Ligi Narodów panuje przekonanie, że konflikt chińsko-japoński w sprawie Mandżurji przekazany zostanie **nadzwyczajnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów.** Słychać, że Rada Ligi na posiedzeniu jutrzejszem wyłoni **specjalny komitet,** który podejmie dalsze obrady nad tym konfliktem i zwoła Zgromadzenie Ligi Narodów na 5 grudnia.

CHINY MAJĄ DOŚĆ ROKOWAŃ Z JAPONJĄ.

Londyn, 25 listopada. **Rząd chiński komunikuje, że propozycja podjęcia bezpośrednich rokowań chińsko-japońskich w sprawie konfliktu mandżurskiego jest dla rządu chińskiego nie do przyjęcia.**

Niemcy wrócą do Genewy?

Genewa, 25 listopada. W kołach dobrze poinformowanych krąży wersja o porzuceniu przez Niemcy uporczywego żądania przyznania im równouprawnienia przed przystąpieniem do konferencji rozbrojeniowej. Wobec braku widoków, aby żądanie niemieckie zostało uwzględnione, min. v. **Neurath** miał zrezygnować ze stawianych warunków i miał wyrazić gotowość wzięcia udziału w projektowanej konferencji państw 4 lub 5 w Genewie. Słychać dalej, że **projektowana konferencja miałaby się odbyć w pierwszym tygodniu grudnia.** Obecnie główni delegaci wyjadą do swych krajów i wrócą do Genewy w pierwszych dniach grudnia.

Z kół delegacji angielskiej i francuskiej donoszą, że w połowie przyszłego tygodnia przyjadą do Genewy premjer Mac Donald i Herriot.

—o—

„Chciano mnie podejść" mówi Hitler.

Berlin, 25 listopada. Wychodzący w Kolonji organ narodowo-socjalistyczny „Der Westdeutsche Beobachter" przynosi dziś odezwę Hitlera, w której po skrytykowaniu rządu v. Papena wódz narodowych socjalistów stwierdza, że

chciano go podejść.

Wezwano go do Berlina rzekomo celem współpracy nad zlikwidowaniem kryzysu rządowego, gdy tymczasem **chodziło jedynie o uratowanie gabinetu Papena i zgotowanie jemu, Hitlerowi, drugiego 13 sierpnia.** Jakkolwiek powierzona mu misja zgóry już skazana była na niepowodzenie (?) z powodu związanych z nią warunków, to jednak wobec ciężkiej sytuacji narodu zdecydował się wysunąć swoje propozycje, które byłyby zdolne do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej. Oferta jego została jednak odrzucona, a przez to samo spełniła się

wola doradców

prezydenta Hindenburga. Wobec takiego stanu rzeczy powtarza:

„Obecny system musi być złamany, o ile nie miałby się o niego rozbić naród niemiecki. Partja narodowo-socjalistyczna podejmie dalszą walkę aż do zupełnego zwycięstwa".

REICHSTAG ZWOŁANY NA 6 GRUDNIA.

Berlin, 25 listopada. Prezydent Reichstagu Goering zwołał Reichstag na 6 grudnia godz. 15.

Ks. Kaas bada grunt.

Berlin 25 listopada. Przywódca centrum dr. Kaas, który wczoraj po audjencji u prezydenta **Hindenburga** podjął rokowania z przywódcami stronnictw, odbył w ciągu dnia dzisiejszego dalsze rozmowy. Odbył on konferencje z Hugenbergiem, Dingeldeyem, Schaefferem i Hitlerem. Jak słychać, miał on również nawiązać rozmowy z członkami partji socjalno-demokratycznej. O godz. 17 udał się dr. Kaas do Hindenburga, celem złożenia sprawozdania z wyniku podjętej akcji. Sfery polityczne oceniają misję Kaasa bardzo sceptycznie.

ZABURZENIA ANTYŻYDOWSKIE WE WROCŁAWIU.

Wrocław 25 listopada. Po wykładzie prof. Cohna, który wysłuchany został w zupełnym spokoju, **doszło na uniwersytecie do nowych demonstracyj antyżydowskich.** Rektor uniwersytetu zawezwał policję, która wkrótce przywróciła spokój.

Proces o prawo krytyki ministra.

W głośnym procesie o obrazę czci, toczącym się w Tarnowie z **oskarżenia b. ministra Kwiatkowskiego przeciwko ziemianinowi Hodyńskiemu,** zapadł wczoraj wyrok.

Na wstępie rozprawy nadeszła do sądu telefoniczna wiadomość, że z powodu **100 minutowego spóźnienia pociągu pospiesznego, obrońca oskarżonego dr. N. Oberlaender z Krakowa,** nie może zdążyć na czas **i prosi o odroczenie rozprawy.** Mimo to sędzia **Kusiba postanowił przeprowadzić rozprawę w zaoczności oskarżonego i jego obrońcy i przystąpił do przesłuchania świadków, który stwierdził, że inkryminowany list wpłynął do redakcji w zamkniętej kopercie, a po otwarciu go w sekretarjacie, czytany był przez kilka osób. Przybyły w międzyczasie** na salę obrońca dr. Oberlaender, zgłosił szereg wniosków, **zmierzających do przeprowadzenia dowodu prawdy** i zaproponował świadków na następujące okoliczności.

Na fakt szkodliwości polityki rolnej i zbożowej b. min. Kwiatkowskiego, za którego czasów **w latach największego urodzaju,** bo w latach **1926 i 1927 importowano do Polski zagraniczne zboża, a nawet zboże niemieckie, po drogich cenach, w łączności z akcją zbożową Schwalbego. Zboże to sprzedawano później z olbrzymią stratą dla skarbu państwa,** co jak podaje oskarżony, jest jedną z przyczyn niedoli rolnictwa w kraju.

Oskarżony zaproponował również świadków na okoliczność, że opinja ogółu inteligencji rolniczej w kraju jest taka, jak ją wyraził w swoim liście, to jest, że działalność b. ministra Kwiatkowskiego była wskutek **jego polityki, skutkiem budowy ryżowni i olejarni** w Gdyni, oraz skutkiem forytowania importu surowców ryżowych i tłuszczów pozakrajowych — **dla rolnictwa polskiego wielce szkodliwą.** Okoliczności te mieli stwierdzić świadkowie **E. Wcisło,** obecny dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, a b. delegat ministra Kwiatkowskiego do Rady Nadzorczej Państwowych Zakładów Zbożowych, dalej **dr. K. Bader,** b. poseł Rzplitej w Wiedniu, wreszcie pp. **dr. Lisowiecki,** prezes Tow. Rolniczego, sen. **Dolański,** prezes Małopolskiego Tow. Rolniczego, poseł **Stroynowski,** sen. **Potworowski,** b. min. **Janta-Połczyński** i sen. **Stecki.**

Sąd dowodu prawdy **nie dopuścił i zamknął postępowanie dowodowe.** Obrońca oskarżonego dr. Oberlaender wnosił o wyrok uwalniający, wskazując, **że oskarżony nie przekroczył granic dozwolonej krytyki działalności b. ministra przemysłu i handlu i jej wpływu na rolnictwo,** podnosił też, że ministrowie w krajach zachodnich, zwłaszcza we Francji, **podlegają krytyce o wiele surowszej i swobodniejszej.** Niedawno dopiero — mówił — pewne pismo humorystyczne określiło kwalifikacje jednego z czynnych ministrów obecnego rządu wierszem: **„Jam nie z soli, ani z roli, jeno z Jego woli"** — a dotyczący minister wcale nie czuł się tem dotknięty i nie wniósł skargi o obrazę czci. **Krytyka ministra i to nieosobista, lecz dotycząca jego resortowej działalności, musi być dozwolona każdemu obywatelowi państwa, jeśli niema być kneblowana wszelka swobodna myśl.**

Sąd ogłosił wyrok, uznający oskarżonego Zbigniewa Hodyńskiego **winnym przekroczenia obrazy czci** z paragrafu 491 u. k., popełnionego treścią listu, skierowanego do redakcji czasopisma „Azot" i zasądzający go za to na karę aresztu przez 10 dni, zamienioną na grzywnę w kwocie 100 zł., oraz na ponoszenie kosztów karno-sądowych w kwocie 5 zł. i zwrot kosztów adwokackich. Karę uznał sąd na podstawie amnestji za umorzoną. Przeciwko temu **wyrokowi obrońca zapowiedział apelację.**

—oo—

Echa skandalu lotniczego we Francji.

Paryż, 25 listopada. Na posiedzeniu nocnem po długiej i burzliwej dyskusji trwającej do godz. 4 rano **Izba zakończyła interpelację w sprawie skandalu lotniczego przyjęciem uchwały wyrażającej rządowi votum zaufania. Przyjęta 485 głosami przeciw 18 rezolucja kładzie kres kampanji oszczerczej przeciw wysokiemu urzędnikowi ministerstwa lotnictwa, wzywa rząd do usunięcia błędów popełnionych i pociągnięcia do odpowiedzialności, wskazuje na konieczność utrzymywania komunikacji lotniczej z Ameryką Południową a wreszcie wyraża rządowi votum zaufania.** Minister lotnictwa Painleve nie wziął udziału w posiedzeniu nocnem ponieważ podczas posiedzenia popołudniowego zasłabł i musiano go odwieźć do domu.

KATASTROFA W LIPSKU.

Berlin 25 listopada. Na dworcu kolejowym w Lipsku najechał wczoraj wieczór pociąg pospieszny na stojącą lokomotywę elektryczną, wskutek czego parowóz pociągu pospiesznego uległ wykolejeniu i uszkodzeniu. **Przeszło 20 podróżnych odniosło rany, w tem kilku ciężkie.**

25-lecie Warsz. Tow. Nauk.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) Dziś w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, poświęcone uczczeniu 25-lecia działalności tej naczelnej instytucji naukowej w stolicy. Dwudziestopięciolecie przypada akurat **w 100 tną rocznicę zamknięcia przez rząd rosyjski dawnego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, którego spadkobiercą stało się** Warszawskie Tow. Nauk. Szanując ten tytuł moralny odrodzone państwo polskie przekazało dawny gmach Tow. Przyjaciół Nauk z pałacem Staszica Warsz. Towarzystwu Naukowemu.

Dzisiejszą uroczystość zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej. W pierwszych rzędach zasiedli: min. Jędrzejewicz, ks. kard. Kakowski, marsz. Świtalski, ambasador Laroche, prezes Akademji Umiejętności Kostanecki. Uroczystość zagaił prezes Warsz. Tow. Nauk prof. Sierpiński, następnie przemawiał min. Jędrzejewicz, poczem złożył życzenia prof. Kostanecki, podkreślając, że dzisiejsze święto Warszawskiego Towarzystwa Naukowego jest świętem całej nauki polskiej.

B. G. K. o sytuacji gospodarczej.

Warszawa 25. 11. (Telef. wł.). Ocena sytuacji gospodarczej w październiku, ze strony B. G. K. stwierdza, że **międzynarodowe położenie gospodarcze nie wykazało w tym miesiącu poważniejszych zmian.** Zaobserwowane we wrześniu w niektórych dziedzinach **ożywienie produkcji utrzymuje się nadal,** inne objawy wskazują jednak, że **poprawa nie ma jeszcze charakteru ogólnego i trwałego.**

Zahamowanie odpływu rezerw kruszcowo-walutowych zmniejszona ciasnota na rynku pieniężnym pozwoliły Bankowi Polskiemu na obniżenie stopy dyskontowej. Równolegle zostały poczynione kroki w kierunku obniżenia stopy dyskontowej na wolnym rynku. W instytucjach kredytowych spadek kredytów trwał wprawdzie nadal, ale w mniejszych rozmiarach niż poprzednio. Przypływ wkładów osłabł głównie z przyczyn sezonowych. Położenie rolnictwa **pogorszyło się** wskutek dalszej zniżki cen ziemiopłodów przy niekorzystnym stanie cen produktów hodowlanych. Zatrudnienie przemysłu górniczo-hutniczego **poprawiło się** wskutek wzrostu zbytu wyrobów na rynku krajowym i zagranicznym.

Pierwsza aukcja na owoce południowe w Gdyni.

Onegdaj odbyła się po raz pierwszy w porcie gdyńskim sprzedaż kaucyjna owoców południowych. Sprzedawano **5.000 skrzyń cytryn,** przywiezionych do Gdyni wprost z Syrji. Aukcję, do której stanęło około 20 kupców owoców, przeprowadził **koncesjonowany aukcjonarjusz — Syndykat Handlowy w Gdyni.** Pierwsza cena wywoławcza wynosiła 8 zł. za skrzynię cytryn, a ponieważ nikt z kupujących tej ceny nie dawał, przeto po przerwie **sprzedano cytryny z licytacji.** Cały transport sprzedano po 1 zł. 60 gr. za skrzynię. Dodać należy, że był to towar niesortowany i nie pierwszej jakości. Do cytryn dojdzie jeszcze cło.

—o—

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.). Na odcinku kolejowym Łódź Kaliska—Retkinia wydarzył się wypadek kolejowy. Mianowicie wykoleił się pociąg towarowy, idący w kierunku Łodzi. Parowóz zarył się w ziemię, a trzy wagony towarowe spadły z szyn. Oczyszczenie toru trwało kilka godzin. Wypadku z ludźmi nie było.

Warszawa, 25. 11. (Telef. wł.) Radca handlowy poselstwa niemieckiego w Warszawie baron v. Behr odwołany został z Warszawy i mianowany radcą legacyjnym poselstwa w Oslo. P. von Behr był czynny w Warszawie od lat 10.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 170

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Patrzcie! Tu jest Warszawa. Tu padło hasło... Stąd po krótkiej walce uszli Rosjanie z Konstantym. Trzeba ich było z miejsca zgnieść. Wszak nadal trwali w matni! Wystarczyło dwa pułki pchnąć im na tyły od Siedlec, nawiązać kontakt z twierdzami w Modlinie i Serocku, we widły Wisły i Bugu ich pchnąć i wytracić. Żywa noga nie uszłaby stamtąd. Konstanty byłby w niewoli lub zginął...

— On już nie żyje! — wtrąciła cicho Danusia.

— W ciągu dwóch tygodni, zanimby car zdążył wydać wojenne rozkazy, można było w całym kraju załogi rosyjskie wyłowić i przed Nowym Rokiem ani jeden żołnierz rosyjski nie stałby na terytorjum Królestwa. Mogliście to zrobić, bo było was tam więcej, niż Rosjan, i byliście u siebie. Wtedy był czas wywołać powstanie na Wołyniu, jak się spodziewał mój ojciec, gdy pierwszy raz na waszej stanął ziemi...

— Wtedy książę Czartoryski był winien! — dorzucił Dawidowski.

— Powstanie wesprzeć wojskiem — napiął się łuk myśli chorego — i wedrzeć się w prowincje rosyjskie od południa. Drugą armję posunąć ku Wilnu i ani kroku dalej! Pamiętacie straszny rok 1812! Tak przetrwać trzeba do wiosny! Uzbroić cały kraj! A dla nadciągających Rosjan zgotować sidła w zdradnych błotach Prypeci, póki je trzyma lód... Nie przyszliby przed czasem, wszak się tak powoli zbierali! A z wiosną, kiedy nastały roztopy, armja północna winna pozorować odwrót, ale taki, by główne siły Rosjan już wówczas dziesiątkowane cholerą, wciągnięte zostały nad Prypeć i na czającą się niżej armję południową. Wtedy kontratak z obu stron i wróg, choćby był dwakroć silniejszy, poniósłby straszną klęskę!... — pokazał gestami na mapie.

— To jasne! — bąknęli Prokesch i Foresti.

— A w Petersburgu rewolucja! — egzaltował się coraz bardziej książę. — Blady car drży przed wracającem widmem dekabrystów! Trzeszczy samowładny tron! Niewolnicy wschodu wołają o wolność, o konstytucję! — marzył z otwartemi, w przestrzeń wpatrzonemi oczyma.

— Durchlaucht! — przeraził się Foresti i rozpaczliwem spojrzeniem chciał mu dać znak, że słuchają obcy.

— I wówczas wolni Polacy — nie widział go książę — wolnym Rosjanom ręce podaliby do zgody! Miast tyranów przemówiliby do siebie l u d z i e i nie byłoby więcej między nimi wojny...

Tu jednak nagły atak kaszlu przeciął pasmo marzeń. Wyjrzała rzeczywistość. Prokesch i Foresti ujęli osłabionego księcia pod ręce i powiedli z powrotem na fotel.

Ciężko przez chwilę dyszał wyczerpany. Blaski w oczach mu zgasły i twarz się stała znowu trupio blada.

Foresti chciał tymczasem wyprowadzić polskich gości, zwłaszcza, że Danusia widząc niedoszłego króla w takim stanie i nie mogąc zapanować nad sobą, rozpłakała się serdecznie, a i Dawidowski, słowami księcia do głębi wstrząśnięty, łez powstrzymać nie mógł.

Lecz książę skinął, by zatrzymali się jeszcze. Przełknąwszy jakieś lekarstwo, które mu podał Foresti, odzyskał głos cichy:

— Taką byłaby kampanja Napoleona II-go!

— Królu nasz, królu prawdziwy! — zadrżała w płaczu Danusia.

— Wszystko poszło inaczej... Przepadł najlepszy czas i przepadł pierwszy zapał. Wróg wyszedł z kraju bez szwanku, a wy u wrót Warszawy stanąwszy, nie odeszliście na krok. Dywizje, pchnięte samotnie na Wilno i Wołyń, zgóry na zatratę wydane! Batalje, które można było wygrać, przegrane, a te, któreście wygrali, nie dały zwycieskich owoców... To jakby klątwa, istotnie...

— Ciebie zabrakło tam, Sire!...

— Myślała Polska o mnie i ja myślałem o Polsce. Z obojga nas zadrwił los!... Tylko, że przed wami jeszcze jest jutro, bo narody nie znikają, jak książęta...

— Lecz jutro polskie straszne, jutro carskiej pomsty!....

— Przed pomstą można ujść, to nie hańba, by święte hasła ocalić na potem. Z krwawego posiewu wyrośnie nowy plon. Ludy Europy przyjmą was, jak bohaterów... boście się bili o wolność... Ludy, to nie rządy, co suchemi oczyma patrzyły na wasze wysiłki! Do Francji idźcie, do tej mojej Francji, która wam nie zapomni, żeście na sobie wstrzymali pochód poskromiciela wolności...

— Może i pójdą rozbitki do Francji — ozwał się głucho Dawidowski — może pójdą...

— A ty?

— Wszak ja dwadzieścia pięć lat...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.